

Trzebiatowski, Klemens

Losy szkolnictwa i oświaty polskiej na Pograniczu i Kaszubach w czasach hitlerowskich (1933-1939)

Rozprawy z Dziejów Oświaty 6, 162-200

1963

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



KLEMENS TRZEBIATOWSKI

LOSY SZKOLNICTWA I OŚWIATY POLSKIEJ NA POGRANICZU I KASZUBACH W CZASACH HITLEROWSKICH (1933—1939)

1. LUDNOŚĆ POLSKA POGRANICZA I KASZUB; ORGANIZOWANE PRZEZ NIĄ FORMY ŻYCIA SPOŁECZNEGO I OŚWIATOWEGO W LATACH 1918—1932

Ustalona na podstawie traktatu wersalskiego z dnia 28 VI 1919 r. granica polsko-niemiecka nie objęła wszystkich terenów zamieszkałych przez polską ludność autochtoniczną. Część z nich włączona została do państwa pruskiego.

Jeden z większych ośrodków polskich znajdował się w pasie nadgranicznym prowincji pilskiej i zachodniopomorskiej¹, dla którego w okresie międzywojennym przyjęła się nazwa: Pogranicze i Kaszuby. Pogranicze obejmowało kilka powiatów prowincji pilskiej, np. złotowski, babimojski, międzyrzecki i wschowski, Kaszuby — powiaty z polską ludnością rodzimą w rejencji koszalińskiej: bytowski, lęborski, słupski.

Rozmieszczenie ludności polskiej na tych terenach było różne. W niektórych miejscowościach wymienionych powiatów Polacy stanowili nieznaczny odsetek, ale były i takie wioski, w których Niemców nie było prawie wcale, a rodzima ludność polska stanowiła sto procent ogółu mieszkańców. Razem na Pograniczu i Kaszubah było około 35 tysięcy Polaków². Poza tym zamieszkiwała tam pewna liczba rodzimej ludności, która uległa częściowej germanizacji.

Polacy prowincji zachodniopomorskiej i pilskiej zaczęli po 1920 r. wykazywać wielką żywotność pod względem społeczno-narodowym i starali się tworzyć własne formy życia ekonomicznego, oświatowego i kul-

¹ Prowincja zachodniopomorska, "Pommern", składała się po 1920 r. z 3 rejencji: strzaławskiej, szczecińskiej, koszalińskiej, prowincja pilska, nazwana przez Niemców "Grenzmark Posen—Westpreussen", z jednej rejencji.

² H. Zieliński, *Polacy i polskość Ziemi Złotowskiej*, Poznań 1949, s. 52; H. Zieliński, *Liczba Polaków w Niemczech w latach 1918—1939 na tle systemu niemieckiej statystyki narodowościowej*, "Przegląd Zachodni" (cyt. dalej: "PZ") 1948, nr 9, s. 311, 312; "Głos Pogranicza i Kaszub" (cyt. dalej: "GPiK"), 15 VI 1933; K. Kolańczyk, W. Rusiński, *Polacy na Ziemi Lubuskiej i na Łużycach przed 1939 r.*, Poznań 1946, s. 39.

turalnego. Ogólne kierownictwo nad całą działalnością społeczną Polaków Pogranicza i Kaszub objął założony na przełomie 1922/1923 r. Związek Polaków w Niemczech, który na omawianych terenach utworzył jeden ze swych okręgów organizacyjnych, nazwany "dzielnicą V".

Jednym z czołowych działaczy Związku Polaków był ks. dr Bolesław Domański, proboszcz w Zakrzewie złotowskim. Przez cały prawie okres międzywojenny ks. Domański kierował Związkiem Polaków w Niemczech, pełniąc początkowo funkcję wiceprezesa, a od roku 1928 prezesa jego rady naczelnej i zarządu głównego. Jednocześnie w latach 1923—1939 piastował godność prezesa Dzielnicy V Z. P.³

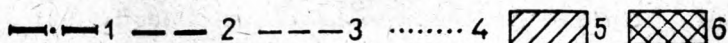
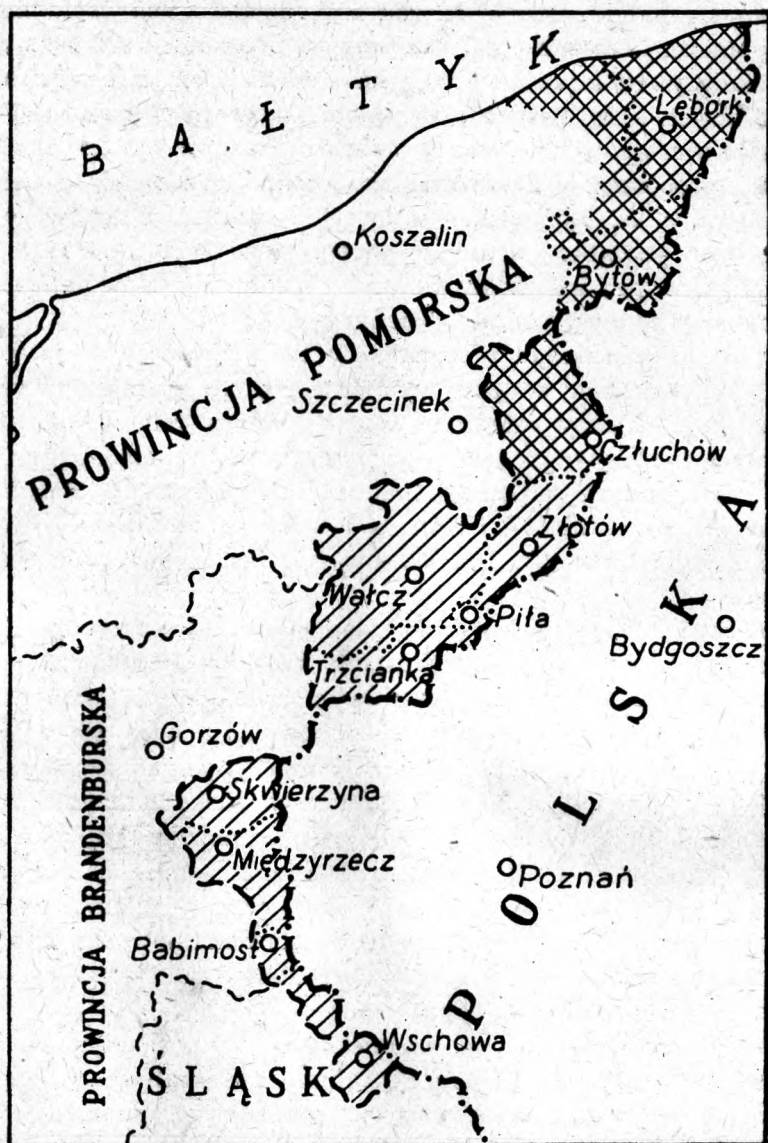
Obok ks. Domańskiego zaczynało się na Pograniczu w latach trzydziestych dwudziestego stulecia wybijać coraz więcej miejscowych działaczy polskich, którzy odegrali także poważną rolę w kształtowaniu świadomości narodowej rodaków w całej Polonii niemieckiej. Należeli do nich: Jan Budyń z powiatu babimojskiego, rodziny Maćkowiczów, Brzezińskich, Rosenthalów i Horstów z ziemi złotowskiej, Werowie, Cysowscy, Styp-Rekowscy, Borzyszkowscy, Gliszczyńscy z powiatu bytowskiego.

W pierwszych latach republiki niemieckiej (weimarskiej) działacze Związku Polaków i innych organizacji polskich Pogranicza i Kaszub starali się przede wszystkim pomóc swym rodakom pod względem ekonomicznym, a tym samym stworzyć odpowiednią bazę dla działalności politycznej, oświatowej i kulturalnej. Ciężka sytuacja gospodarcza Niemiec lat 1918—1923 dała się szczególnie we znaki zamieszkującym na ziemiach zachodniopomorskich Polakom. Niezależnie od takich bolączek, jak bezrobocie, brak mieszkań, stałe obniżanie się wartości pieniądza, które dotknęły wszystkich pracujących w Niemczech, Polacy odczuwali ponadto dotkliwie szereg trudności dodatkowych, wywołanych przez kontynuowanie w Rzeszy antypolskiej polityki ekonomicznej z okresu "kulturkampfu" i "hakatyizmu"⁴.

Dla uniezależnienia się od niemieckich klas posiadających i samowoli biurokracji pruskiej Polacy Pogranicza i Kaszub starali się przede wszystkim odbudować własne placówki spółdzielcze, założone w pierwszych latach XX wieku. Ponieważ fundusze polskich banków ludowych i spółdzielni handlowych straciły w latach dewaluacji (1921—1923) poważnie na wartości, członkowie tych organizacji zadeklarowali nowe udziały w postaci produktów rolnych. Umożliwiło to większości spółdzielni polskich opanowanie powojennych trudności i stworzenie wraz z nowo założonymi placówkami gospodarczymi w latach 1924—1930 sil-

³ "Polak w Niemczech" (cyt. dalej: "PwN"), 1933, nr 1—3, s. 11, 12, 20.

⁴ H. Zieliński, *Polacy...*, s. 27.



Pogranicze i Kaszuby w latach 1922—1938

1 — granica państwowa, 2 — granica prowincji pilskiej (Grenzmark Posen—Westpreussen), 3 — granice innych prowincji, 4 — granice powiatów, 5 — tereny Pogranicza, 6 — tereny Kaszub.

nej bazy ekonomicznej. Polskie banki spółdzielcze udzielały kredytów na zakup ziemi, na zakładanie warsztatów rzemieślniczych, na budowę zagród, kształcenie dzieci itp. Wzmocniło to pozycję Polaków pomorskich, pozwoliło na kontynuowanie samodzielnej działalności politycznej i oświatowej⁵.

Dzięki częściowemu usamodzielnieniu się pod względem gospodarczym działacze polscy prowincji pilskiej i pomorskiej mogli w czasie wyborów do niemieckich ciał ustawodawczych i samorządowych wysuwać własnych kandydatów, organizować na ich rzecz kampanie propagandowe, budzić za pośrednictwem wieców i prasy świadomość narodową. W wyniku tych wszystkich akcji poważna ilość Polaków weszła do rad gromadzkich i miejskich, a w powiecie złotowskim i bytowskim także do sejmików powiatowych. Ponadto, dzięki zespoleniu się całej Polonii w Niemczech pod egidą Związku Polaków i nawiązaniu współpracy z innymi mniejszościami narodowymi w Niemczech, udało jej się zdobyć 2 mandaty w sejmie pruskim. W latach 1922—1928 piastowali je w pierwszej kadencji Stanisław Sierakowski i Jan Baczewski, a w następnych ks. Czesław Klimas i Jan Baczewski⁶.

Przedstawiciele polscy w samorządach i parlamencie pruskim nie mogli wprowadzić wywierać bezpośrednio wpływu na działalność niemieckich władz administracyjnych, ale starali się demaskować politykę junkierstwa i burżuazji w stosunku do Polaków, przedstawiając swoje projekty i postulaty w przemówieniach sejmowych oraz interpelacjach do władz centralnych i terenowych⁷.

Jednocześnie z umacnianiem się pod względem ekonomicznym i politycznym działacze polscy Pogranicza i Kaszub kontynuowali walkę o uzyskanie odpowiednich warunków do pracy oświatowej i kulturalnej. Napotykali jednak poważne trudności. Wprowadzenie po załamaniu się militarystyki niemieckiej i zachwianiu się potęgi junkiersko-kapitalistycznej w czasie rewolucji 1918 r. rząd pruski musiał iść na pewne ustępstwa na rzecz Polaków i rozporządzeniem z dnia 31 XII 1918 r. zezwolił na wprowadzenie w pewnych wypadkach nauki języka polskiego (jako przedmiotu) do niemieckich szkół elementarnych⁸, ale o rea-

⁵ *Pogranicze w walce o polskość. Praca zbiorowa*, "Biblioteka Słupska" (cyt. dalej: "BS") 1959, t. III, s. 55.

⁶ W. Junosza, *Szkolnictwo polskie w Niemczech*, Warszawa 1928, s. 13.

⁷ Przemówienia posłów polskich w sejmie pruskim zawarte są w drukowanych stenogramach z posiedzeń sejmowych pt. *Preussischer Landtag* (cyt. dalej: "PL") z lat 1923—1928.

⁸ W. Junosza, *Szkolnictwo polskie ...*, s. 9. Według rozporządzenia pruskiego ministra oświaty z dnia 31 XII 1918 r. na życzenie rodziców miała być prowadzona nauka religii w szkołach elementarnych (na stopniu średnim i wyższym

lizację tych postanowień przedstawiciele organizacji polskich musieli staczać uciążliwe i długoletnie walki. Poza tym sama nauka języka polskiego, powierzana najczęściej przez niemiecki nadzór szkolny nauczycielom słabo władającym tym językiem, nie mogła rozwiązać problemu oświaty Polaków w Niemczech. Potrzebny jej był cały system szkolny w języku ojczystym od przedszkoli aż do szkół średnich i zakładów kształcenia nauczycieli włącznie⁹.

Probleмами tymi z ramienia Związku Polaków i innych organizacji polskich w Niemczech zajęły się przede wszystkim Towarzystwa Szkolne. Towarzystwa te, obejmujące swym zasięgiem zwykle teren rejencji, złączyły się w 1923 r. w jedną organizację pod nazwą: Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech¹⁰. Na terenie Pogranicza i Kaszub powstały i działały dwa towarzystwa szkolne: jedno z siedzibą w Złotowie na okręg rejencji pilskiej, drugie z siedzibą w Bytowie na okręg rejencji koszalińskiej.

Towarzystwo Szkolne w Złotowie zorganizowało do 1928 r. naukę języka polskiego lub lekcje religii w języku ojczystym w 17 szkołach powszechnych. Ponadto działacze Towarzystwa Szkolnego starali się we wszystkich większych ośrodkach polskich Pogranicza organizować specjalne kursy, na których prócz nauki czytania i pisania w języku polskim uczono historii ojczystej i zapoznawano z dorobkiem kultury i literatury polskiej¹¹. Działacze Związku Polaków i Towarzystw Szkolnych rozpowszechniali także w środowiskach polskich rejencji pilskiej i koszalińskiej prasę polską, zakładali lub rozbudowywali biblioteki polskie, inicjowali różne formy prac oświatowych i kulturalnych w organizacjach młodzieżowych.

Nowy etap w rozwoju oświaty polskiej na Pograniczu i Kaszubach rozpoczął się po 1928 r., kiedy to na skutek stanowczych żądań Związku Polaków i postępowych niemieckich partii politycznych, zwłaszcza komunistów, oraz pod naciskiem rządu polskiego, władze pruskie zgodziły się na organizowanie prywatnych i publicznych szkół powszechnych i średnich z polskim językiem nauczania. Wydane w tej sprawie rozporządzenie pt. *Ordynacja dotycząca uregulowania szkolnictwa dla*

szkoły elementarnej) w języku ojczystym oraz "nauka polskiego czytania i pisanie" w wymiarze od 3 do 6 godzin tygodniowo.

⁹ *Jw.*, s. 11—15 i n.

¹⁰ K. Trzebiatowski, *Z dziejów szkolnictwa i oświaty na Pomorzu Zachodnim*, [w:] *Pomorze Zachodnie — nasza ziemia ojczysta*. (Praca zbiorowa), Poznań 1960, s. 257.

¹¹ *Pogranicze w walce...*, "BS", s. 45.

mniejszości polskiej z dnia 31 XII 1928 roku¹² zapoczątkowało we wszystkich miejscowościach polskich Pogranicza i Kaszub niezwykle żywą i wielostronną działalność oświatową.

Działacze polscy skoncentrowali początkowo swoje wysiłki na organizowaniu jak największej ilości polskich szkół powszechnych, aby na ich podstawie tworzyć cały system oświaty polskiej. W latach 1929—1932 zarządy Towarzystw Szkolnych uruchomiły na Pograniczu 29 polskich szkół powszechnych, na terenie Kaszub, w powiecie bytowskim, cztery¹³.

Jakkolwiek szkoły polskie w rejencji pilskiej i koszalińskiej nie różniły się pod względem organizacji i programów od szkół pruskich, to jednak atmosfera wychowawcza była w nich wybitnie polska. Wspomniane już rozporządzenie rządu pruskiego, zwane powszechnie wśród Polaków w Niemczech *Ordynacją*, zezwalało na dodawanie do programów niemieckich tylko fragmentów z historii, geografii i literatury polskiej. Nauczyciele pracujący w szkołach polskich przepajali jednak wszystkie zajęcia duchem kultury narodowej. Starali się wytwarzać silne więzy uczuciowe z narodem polskim, doskonalić język ojczysty dzieci, kształtować ich całą osobowość na dobrach kultury polskiej¹⁴.

Pod względem gospodarczym szkoły polskie w Niemczech podlegały Polskim Towarzystwom Szkolnym, natomiast nadzór pedagogiczny sprawowały nad nimi niemieckie władze szkolne. Prawo hospitowania nauczycieli polskich mieli także wizytatorzy Związku Polskich Towarzystw Szkolnych, ale nie wolno im było wydawać zaleceń powizytacyjnych. Mogli tylko swoje postulaty przedstawić pruskiemu nadzorowi pedagogicznemu¹⁵. W rzeczywistości jednak wizytatorzy polskiej na-

¹² Rozporządzenie to zostało opublikowane przez Związek Polskich Towarzystw Szkolnych jako osobne wydawnictwo: *Ordynacja dotycząca uregulowania szkolnictwa dla mniejszości polskiej z dnia 31 XII 1928 r.* (*Ordnung zur Regelung des Schulwesens für die polnische Minderheit*), b.m.w. 1929.

¹³ E. Zdrojowski, *Szkolnictwo polskie w Niemczech*, Warszawa 1934, s. 60, 63.

¹⁴ Wspomnienia z pracy nauczycielskiej Jana Maćkowicza, Władysława Maćkowicza, Marii Zientary-Malewskiej, Leona Kowalskiego, Władysława Wittstocka w Stacji Naukowej Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Słupsku (cyt. dalej: SNPTHwS) oraz inspektora Józefa Mozolewskiego: zbiory własne autora (cyt. dalej: zb. w.).

¹⁵ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu (cyt. dalej: WAPP), sygn. tymcz. 563, protokoły z 12 XII 1930 i 2 XI 1929. Z ramienia Związku Polskich Towarzystw Szkolnych nadzór nad szkołami polskimi w Niemczech sprawował Maksymilian Brasse. Poza tym nieoficjalnie z ramienia rządu polskiego funkcję inspektora nad szkolnictwem polskim w Niemczech sprawował Józef Mozolewski, mający etat nauczycielski w szkole polskiej w Złotowie.

czelnej organizacji oświatowej kierowali całą pracą dydaktyczną i wychowawczą nauczycieli polskich na Pograniczu i w państwie pruskim.

Zespół nauczycieli, pracujący w szkołach polskich Pogranicza i Kaszub, był dość różnorodny pod względem wieku, wykształcenia i zapatrywań politycznych. Początkowo większość stanowili nauczyciele sprowadzeni z Polski. Tylko 5% nauczycieli, zatrudnionych w 1931 r. na Pograniczu, miało obywatelstwo pruskie. Po 1932 r. ilość tych nauczycieli zaczęła się jednak szybko zwiększać, bowiem napływali absolwenci seminarium nauczycielskiego z Rogoźna, wysłani tam uprzednio „na naukę spośród młodzieży polskiej w Niemczech”¹⁶. Zarząd Związku Polskich Towarzystw Szkolnych skierował także pewną ilość młodzieży polskiej z Niemiec do Akademii Pedagogicznej w Bytomiu (niemieckiej), aby i tą drogą zapewnić dopływ sił pedagogicznych do polskich placówek oświatowych. Absolwentów niemieckich zakładów kształcenia nauczycieli wysyłało zwykle na dodatkowe przeszkolenie i praktykę w Polsce, aby pogłębić ich znajomość języka ojczystego i historii polskiej, powiązać bliżej z narodem polskim i jego kulturą¹⁷.

W ośrodkach, w których otwarto szkoły polskie, nastąpiło rozbudowanie różnych dziedzin oświaty pozaszkolnej. Nauczyciele polscy wciągnęli w swoich obwodach szkolnych do pracy społecznej i oświatowej prawie wszystkich rodziców. Sami włączyli się do pracy świetlicowej, uaktywniali działalność organizacji młodzieżowych, pomagali redagować i kolportować prasę polską. Dzięki nauczycielstwu polskiemu zostały upowszechnione na Pograniczu i Kaszubach pisma dla dzieci i młodzieży, zwłaszcza „Mały” i „Młody Polak w Niemczech”, wydawane przez Związek Polaków¹⁸. Najwięcej pracy włożyli nauczyciele polscy w harcerstwo i Towarzystwa Młodzieży Polskiej. W organizacjach tych kontynuowali wychowanie fizyczne, odbywali próby zespołów teatralnych, uczyli pieśni polskich, pielegnowali tradycje i obyczaje ludowe, upowszechniali wiedzę o Polsce i jej historii¹⁹.

¹⁶ „Kulturwehr” (cyt. dalej: „Khr”) 1934, I—II, art. J. Michałka.

¹⁷ Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, akta Ambasady Polskiej w Berlinie (cyt. dalej: AMSZ), sygn. 94, nr 298, protokoły z 28 VII 1927, 1 III, 3 IV, 13 V 1933; Akta procesu Bauera z 9 II 1932, odpis protokołu z rozprawy, s. 19, zb. w.; informacja J. Baczewskiego z 6 II 1955, zb. w.

¹⁸ „PwN” 1931, nr 6, s. 7. Ilość abonentów „Małego Polaka w Niemczech” wzrosła na Pograniczu w latach 1929—1931 z 214 do 497, zaś „Młodego Polaka w Niemczech” z 266 do 435.

¹⁹ *Pogranicze w walce...*, „BS”, s. 50; E. Stober, *Kreis Flatow 1935 r.*, s. 334 (maszynopis, SN O PTH w Złotowie).

2. STOSUNKI SPOŁECZNO-POLITYCZNE I WARUNKI ŻYCIA POLAKÓW PO OBJĘCIU WŁADZY PRZEZ NARODOWYCH SOCJALISTÓW

Poważne zmiany zaszły w całokształcie życia Polaków rejencji pilskiej i koszalińskiej po objęciu władzy w Niemczech przez narodowych socjalistów.

W związku z planami ekspansji na wschód rząd hitlerowski zajął się specjalnie terenami zachodniopomorskimi i starał się na nich stworzyć silną bazę gospodarczą i polityczną. Hitler oraz przywódcy "niemieckiego Wschodu": Siegfried Kasche i Wilhelm Kube, osobiście objeżdżali ziemie prowincji pilskiej i zachodniopomorskiej, aby sterroryzować przeciwników i ugruntować swoje wpływy. W latach 1933—1934 członkowie Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotniczej (National-Sozialistische Deutscher Arbeiter Partei, NSDAP) opanowali ważniejsze stanowiska administracyjne i gospodarcze na ziemiach zachodniopomorskich i podporządkowali sobie wszystkie odłamy społeczeństwa niemieckiego. W wyborach do sejmiku Rzeszy w 1936 r. (29 III) na NSDAP w prowincji zachodniopomorskiej głosowało 99,6% wyborców²⁰.

Kierownicy partii i administracji hitlerowskiej opracowali dla ziem wschodnich Rzeszy specjalne plany gospodarki i polityki narodowościowej, w których przewidywali udzielenie poparcia osadnictwu niemieckiemu, zwiększenie opłacalności rolnictwa, tworzenie dogodniejszych warunków dla rozwoju handlu, rzemiosła i przemysłu. Wielki nacisk kładli także na rozwój niemieckich instytucji oświatowych i kulturalnych. Takie miasta, jak: Szczecin, Piła, Koszalin, miały rozbudować teatry, domy kultury, biblioteki, aby mogły gruntować niemczyznę na dzisiejszych naszych ziemiach zachodnich i północnych²¹. Dla wzmocnienia bazy gospodarczej i administracyjnej na ziemiach pomorskich władze hitlerowskie połączyły najpierw prowincję pilską z brandenburską, a potem, od 1938 r., zachodniopomorską, dołączając tam jeszcze kilka powiatów z Nowej Marchii²².

W stosunku do Polaków Pogranicza i Kaszub hitlerowcy nie zajęli początkowo jakiegось zdecydowanego stanowiska. W okresie zdobywania i umacniania władzy, kooptowania członków i organizowania wyborów przywódcy NSDAP pragnęli zdobyć na rzecz swej partii i głośno Pola-

²⁰ L. Gustowski, *Polska a Pomorze Odrzańskie*, Warszawa 1946, s. 134; Heimat-Kalender für den Kreis Meseritz, Piła 1934, s. 65.

²¹ E. Stöber, *Kreis Flatow...*, s. 412, 413; L. Gustowski, *Polska...*, s. 256, 257.

²² H. J. Schmitz, *Grenzmark und Ostraum im Wandel der Geschichte*, Piła 1938, s. 39; L. Gustowski, *Polska...*, s. 111.

ków. U niektórych Polaków stwierdzali dostateczną ilość "krwi aryjskiej" i starali się ich wciągnąć do NSDAP czy SA (Sturm Abteilungen); innym proponowali wstępowanie do podległych partii organizacji, np. do Frontu Pracy i Młodzieży Hitlerowskiej (Hitlerjugend). W czasie wyborów do niemieckich ciał ustawodawczych przywódcy hitlerowscy starali się zdobywać głosy Polaków różnymi sposobami. Z jednej strony obiecywali im poprawę bytu i rozszerzenie uprawnień w życiu kulturalnym, z drugiej dawali do zrozumienia, że wybory będą kontrolowane i każdy nie głosujący na listę NSDAP nie będzie mógł liczyć na łaskawe traktowanie ze strony władz hitlerowskich bądź oddziałów SA²³.

Według opinii konsulatu polskiego w Pile ks. Domański, jak i inni przywódcy Związku Polaków nie byli dobrze zorientowani w sytuacji politycznej Niemiec i nie mogli się zdecydować na zajęcie jakiegoś określonego stanowiska wobec ruchu faszystowskiego w Niemczech. W związku z tym Polacy Pogranicza i Kaszub byli zdani na własne siły. Nie przygotowani do przeciwstawienia się propagandzie i terrorowi hitlerowców, zdezorientowani, oddawali dość często w wyborach głosy na listę NSDAP²⁴.

Dopiero pierwsze antypolskie wystąpienia hitlerowców, które miały na Pograniczu miejsce w drugim kwartale 1933 r., stopniowo zaczynały otwierać oczy tamtejszym Polakom i ukazywać właściwe oblicze niemieckiego faszystowskiego. Prawie we wszystkich miejscowościach Pogranicza i Kaszub zwalniano sołtysów, radnych, funkcjonariuszy samorządowych, a nawet stróżów narodowości polskiej. Właściciele lub zarządcy majątków ziemskich, leśniczowie, kierownicy przedsiębiorstw handlowych i wytwórczych zwalniali bądź grozili wydalaniem z pracy robotnikom, którzy aktywnie działali w organizacjach polskich lub nie chcieli przenieść swoich dzieci ze szkół polskich do niemieckich. W okresie od końca marca do połowy kwietnia 1933 r. hitlerowcy dokonali pierwszych rewizji u aktywniejszych działaczy polskich i pobili wielu członków Związku Polaków²⁵.

Przy końcu maja 1933 r. szykany hitlerowców nieco ustały. Częściowo wpłynęła na to interwencja rządu polskiego i zastosowanie podobnych metod w stosunku do Niemców w Polsce. Narodowi socjaliści nie zrezygnowali jednak ze swych planów, zdążających do zupełnego zlikwidowania wszelkich form życia polskiego w pogranicznych rejonach Rzeszy. Przywódcy faszystowskie przestawiali się tylko na nową

²³ AMSZ, sygn. 94, nr 282, protokół 16 XI 1933.

²⁴ Tamże, protokoły z 10 VIII, 16 XI 1933.

²⁵ Tamże, sygn. 23, nr 297/II, protokoły z 1 IV, 6 V, 20 VI, 6 IX, 15 IX 1933; nr 282, protokół z 5 IV 1933.

taktykę, wypracowywali nowe metody polityki antypolskiej. Dla zamaskowania istotnych zamiarów i uwolnienia się od interwencji zewnętrznej Hitler zgodził się w 1934 r. na zawarcie polsko-niemieckiej umowy, w której zostały zagwarantowane prawa mniejszości narodowej w obu państwach. Również w swych oficjalnych przemówieniach Hitler starał się podkreślać, że narodowy socjalizm odrzuca wszelkie formy wynaradawiania Polaków, bowiem według niego aneksja obcych dóbr kulturalnych osłabia, a nie wzmacnia potencjał danego narodu²⁶.

W rzeczywistości jednak formy i kierunki działania sterników Trzeciej Rzeszy odbiegały daleko od oficjalnych deklaracji i haseł. Wydane w latach 1933—1935 ustawy oraz różne drobiazgowo instrukcje i przepisy stworzyły uprzywilejowane stanowisko dla narodowych socjalistów, a dyskryminowały Polaków i wszystkie mniejszości narodowe w Rzeszy. Ustawa o zagrodach dziedzicznych z 1 X 1933 r. uniemożliwiała Polakom dysponowanie własnymi gospodarstwami rolnymi, ustawa z dnia 30 I 1935 r. pozwalała kierownictwu NSDAP na zupełne wyeliminowanie Polaków z rad gromadzkich i miejskich i powołanie na ich miejsce narodowych socjalistów (bez wyborów)²⁷.

Hitlerowcy stworzyli także nową organizację nacjonalistyczną, opartą na dawnych działaczach "hakaty", pod nazwą Bund Deutscher Osten, która miała umacniać niemczyznę na dzisiejszych polskich ziemiach zachodnich i północnych. Na czele tego związku początkowo stał dr Lüdke, były przywódca Niemieckiego Związku Marchii Wschodnich, a od 1935 r. dr Theodor Oberländer²⁸. Oddziały Bund Deutscher Osten w poszczególnych powiatach zachodniopomorskich opracowały plan usunięcia nie tylko mowy i wytworów kultury polskiej ze swoich terenów, ale także wszelkich słowiańsko-polskich nazw geograficznych, a nawet napisów na nagrobkach cmentarnych²⁹.

Wszystkie powyższe poczynania hitlerowców odsłoniły Polakom istotne oblicze narodowych socjalistów, ich zachłanność i agresywność w stosunku do innych narodowości. Członkowie Związku Polaków już w drugiej połowie 1933 r. wyraźnie odcięli się od całego ruchu faszystowskiego w Niemczech i po pierwszym okresie wahań stanęli zdecydowanie w obozie jego przeciwników.

²⁶ "Khr" 1935, I—III, artykuł wstępny oraz 1936, IV—XII, s. 111.

²⁷ Tamże, 1936, VI—XII, s. 122—130; F. Fiedler, *Trzecia Rzesza*, Warszawa 1937, s. 137.

²⁸ F. H. Gentzen, *Rola Niemieckiego Zw. Marchii Wschodnich (Ostmarkenverein) w tworzeniu V kolumny niemieckiego imperializmu w Polsce i przygotowaniu drugiej wojny światowej*, "PZ" 1959, nr 3, s. 73.

²⁹ "PWN" 1939, nr 6, s. 11; "GPIK", 18 I 1939.

3. OŚWIATA POLSKA NA POGRANICZU I KASZUBACH W LATACH 1933—1939

A) Lata 1933—1935.

Działalność oświatowa Polaków rejencji pilskiej i koszalińskiej w pierwszym okresie panowania hitlerowców ulegała stosunkowo częstym zmianom. Wpływało na to wiele czynników, między innymi wahania w polityce narodowościowej przywódców NSDAP, niedostateczne przygotowanie pod względem politycznym kierownictwa Związku Polaków, wewnętrzne tarcia oraz przegrupowania w poszczególnych ośrodkach polskich, formy i zakres pomocy od rządu i społeczeństwa polskiego.

W pierwszych miesiącach 1933 r. hitlerowcy starali się sterroryzować przywódców organizacji polskich, sparaliżować działalność polskich placówek oświatowych i kulturalnych. Na innych terenach członkowie NSDAP i SA rozprawiali się z przeciwnikami politycznymi, na Pograniczu i Kaszubach uderzyli przede wszystkim w działaczy polskiego życia oświatowego.

Przedmiotem ataku narodowych socjalistów były przede wszystkim szkoły polskie. Ponieważ nie mogli ich zlikwidować drogą nakazów policyjnych czy administracyjnych, bo obawiali się podobnych pociągnięć ze strony rządu polskiego w stosunku do niemieckich szkół mniejszościowych, starali się narzucić wszystkim szkołom polskim faszystowskie idee i treści wychowawcze. Nauczyciele polscy musieli realizować narzucone im programy nauczania oraz kontynuować pewne akcje wychowawcze w duchu narodowosocjalistycznym, np. zawieszać portrety Hitlera, rozpoczynać i kończyć zajęcia szkolne hymnem partii hitlerowskiej (*Horst Wessel-Lied*), organizować uroczystości i obchody związane z historią NSDAP i osiągnięciami Trzeciej Rzeszy³⁰. Przeważająca większość nauczycieli polskich traktowała hitlerowską tematykę dydaktyczną i wychowawczą formalnie, natomiast nadal przepajała całą pracę szkolną polską atmosferą wychowawczą, wykorzystując do tego celu pieśni, rysunki, tematykę zajęć praktycznych, pogadanki przyrodnicze³¹.

Niemieckie władze administracyjne rozciągnęły nad szkołami polskimi surowszy nadzór niż w poprzednim okresie. Inspektorzy szkolni wizytowali nie tylko zajęcia lekcyjne, ale kontrolowali całokształt prac pozaszkolnych nauczycieli polskich: badali często podręczniki używane

³⁰ *Kronika szkolna z Buczka Wielkiego (pow. złotowski) z lat 1929—1939; wspomnienia nauczyciela W. Maćkowicza (maszynopis SNOPTHwS).*

³¹ *Wspomnienia z pracy inspektora J. Mozolewskiego, zb. w., naucz. B. Jęchorka, zb. w.; J. Boenigk, *Minęły wieki, a myśmy ostali*, Warszawa 1957, s. 275, 276.*

przez dzieci, treść czytanych czasopism, zbiory książek w bibliotekach szkolnych³². Niemieccy jednak inspektorzy szkolni nie potrafili wnikać w formy i metody pracy nauczycieli polskich, narzucić szkołom polskim faszystowskiej atmosfery wychowawczej³³.

Niezależnie od akcji, zmierzającej do przekształcenia wewnętrznej atmosfery wychowawczej szkół polskich, hitlerowcy starali się doprowadzić do ich likwidacji przez odciąganie od nich jak największej ilości dzieci polskich. Dla realizacji tego celu przywódcy NSDAP angażowali SA, nauczycieli, księży, wszystkie instytucje gospodarcze i administracyjne. Do najczęściej stosowanych metod, mających na celu zmuszanie Polaków do przenoszenia swoich dzieci ze szkół polskich do niemieckich, należały:

1. ustawiczne potęgowanie nacisku ekonomicznego, np. pozbawianie pracy robotników posyłających dzieci do szkół polskich, odmawianie zasiłku dla rodzin wielodzietnych, pożyczek bankowych itp.;

2. organizowanie dla dzieci polskich atrakcyjnych zajęć sportowych, turystycznych i artystycznych, wciąganie ich do organizacji młodzieżowych;

3. terroryzowanie aktywnych działaczy polskich przez bojówki SA i SS — rewizje, bicie, pogrożki itp.;

4. stosowanie różnych dodatkowych form pomocy materialnej dla rodziców, którzy zdecydowali się przenieść dzieci ze szkoły polskiej do niemieckiej³⁴.

Wymienione akcje dały się szczególnie we znaki Polakom w tych miejscowościach, w których mieszkali także Niemcy. Działacze hitlerowscy mieli tam zwykle swoich sprzymierzeńców i pomocników, np. w Radawnicy, Błękwicie, Podróźnej.

W pierwszym rządzie rezygnowali z posyłania dzieci do szkół polskich niektórzy bogatsi Polacy, uzależnieni od niemieckich instytucji gospodarczych i administracyjnych, np. oberżyci, właściciele większych zakładów rzemieślniczych itp.³⁵ Czasem nie wytrzymywali nacisku gospodarczego i wielodzietni robotnicy, choć wielu z nich oparło się groźbom i prośbom hitlerowców i mimo nędzy nie zrezygnowało z posyłania dzieci do szkoły polskiej. W swych wspomnieniach nauczyciel Antoni Jendhof podaje, że władze niemieckie odebrały P. Stypie (7 dzieci) dodatki na dzieci z renty inwalidzkiej oraz P. Glugli (9 dzieci) dodatek dla rodzin wielodzietnych (około 90 marek miesięcznie), obiecując jed-

³² AMSZ, sygn. 99, t. IV, nr 298, protokół z 21 III 1936.

³³ Wspomnienia z pracy nauczyciela L. Kowalskiego i innych, SNOPTHwS.

³⁴ AMSZ, sygn. 23, nr 297/II, protokoły z 14 III, 1 IV, 4 IV, 6 V, 20 VI, 9 IX 1933; sygn. 99, nr 297, protokół z 1 VII 1933.

³⁵ Wspomnienia W. Maćkowiça, SNOPTHwS.

nocześnie, że wszystko zostanie przywrócone, jeśli zabiorą dzieci ze szkoły polskiej i posła je do niemieckiej. Obaj Polacy nie załamali się i stanowczo odrzucali propozycje hitlerowców³⁶. O podobnych wypadkach informują w swych wspomnieniach prawie wszyscy nauczyciele Pogranicza. Związek Polaków starał się przychodzić pokrzywdzonym rodakom z pomocą finansową, ale możliwości jego pod tym względem były bardzo skromne. Tylko niewielkiej liczbie poszkodowanych rodzin polskich mógł udzielać zapomóg pieniężnych, pożyczek bankowych, ułatwić uzyskanie pracy.

W niektórych miejscowościach Pogranicza hitlerowcy starali się w brutalny sposób zmusić działaczy polskich do wycofania się z pracy w polskich instytucjach oświatowych i kulturalnych. W październiku 1933 r., w dniu niemieckiego Święta Dziecka w Zakrzewie, członkowie SA i SS wchodzili do mieszkań polskich działaczy oświatowych, bili ich gumowymi pałkami lub stalowymi prętami i wykrzykiwali: "To za szkołę polską!" W marcu 1933 r. wybito szyby w mieszkaniu Władysława Maćkowicza, nauczyciela polskiego w Radawnicy. W tym miesiącu aresztowano także nauczyciela polskiego w Skicu, dokonano rewizji u czynnych członków komitetu rodzicielskiego w Błękwicie: Massala, Kierzka i Wojtala³⁷. O podobnych wypadkach mamy wzmianki prawie we wszystkich sprawozdaniach konsulatów polskich w Pile i Szczecinie oraz w całej niemal prasie polskiej w Niemczech.

Wszystkie te formy nacisku hitlerowców spowodowały, że ilość dzieci w szkołach polskich zaczynała się zmniejszać. Już w pierwszych dniach nowego roku szkolnego 1933/1934 (w kwietniu) odeszło ze szkół polskich Pogranicza do szkół niemieckich 42 dzieci³⁸. Potem odchodziły jeszcze dzieci w ciągu roku szkolnego. Ze szkoły np. w Zakrzewie odeszło 15 dzieci, w Złotowie 11, w Starym Kramsku 21. Po kilkoro dzieci przeszło także do szkół niemieckich w takich miejscowościach, jak Sławianowo, Buczek Wielki, Stara Święta, Buntowo, Stawnica, Małe Pomokle³⁹. Ogólnie na całym Pograniczu w ciągu marca i kwietnia 1933 r. wycofano ze szkół polskich 56 dzieci⁴⁰.

W 1934 r., zwłaszcza po umowie polsko-niemieckiej, sytuacja na Pograniczu zaczynała się polepszać. W niektórych wioskach miejscowi przywódcy NSDAP, nie orientując się jeszcze dostatecznie w zasadniczych celach i kierunkach ekspansji narodowego socjalizmu, traktowali porozumienie polsko-niemieckie poważnie i starali się Polakom ułatwić

³⁶ Wspomnienia A. Jendhófa, zb. w.

³⁷ AMSZ, sygn. 23, nr 297/II, protokoły z 6 V, 6 IX 1933.

³⁸ Tamże, nr 298, protokół z 6 II 1934.

³⁹ H. Zieliński, *Polacy...*, aneks.

⁴⁰ AMSZ, sygn. 23, nr 297, protokół z 6 V 1933.

ich działalność oświatową i kulturalną. Uwidoczniło się to także w powiecie bytowskim. Na interwencję Związku Polaków władze rejencyjne obiecały nawet przenieść w stan spoczynku leśniczego i sołtysa Zimmermanna z Osławy Dąbrowy, nacjonalistę, najzagorzalszego wroga Polaków na Kaszubach⁴¹. Podniosło to na duchu miejscową ludność; ożywiła się praca w organizacjach i świetlicach polskich, poważna liczba dzieci przeszła znowu ze szkół niemieckich do polskich. Najbardziej uwidoczniło się to w powiecie złotowskim. W miejscowościach takich jak: Sławianowo, Złotów, Złotów-Błoto, Stara Święta, Worsk, Wiśniewka Polska, w 1935 r. ilość dzieci w szkołach polskich zwiększyła się w stosunku do 1934 r. o 60⁴².

Komplikujące się stosunki polityczne i ekonomiczne wymagały od nauczycieli polskich Pogranicza i Kaszub coraz to wyższych kwalifikacji fachowych i moralnych. Musieli zrewidować dotychczasowe formy i metody pracy dydaktycznej i wychowawczej, dostosować je do zmieniających się warunków i specyfiki poszczególnych środowisk polskich. Część z dotychczasowych nauczycieli musiała odejść; niektórzy z powodu wyczerpania nerwowego, inni z braku odpowiednich walorów umysłowych i moralnych⁴³.

Zarząd Związku Polskich Towarzystw Szkolnych, w porozumieniu z konsulatami polskimi w Pile i Szczecinie, dokonał wnikliwej oceny wszystkich nauczycieli polskich, pracujących na Pograniczu i Kaszubach, i starał się obsadzać poszczególne szkoły takimi siłami pedagogicznymi, które by swymi walorami moralnymi i intelektualnymi oraz przygotowaniem politycznym najlepiej nadawały się do pracy w danym środowisku⁴⁴. Angażował przede wszystkim jak najwięcej nauczycieli wywodzących się z miejscowej ludności, którzy ukończyli zakłady kształcenia nauczycieli i praktykę pedagogiczną w Polsce⁴⁵. Nauczyciele ci znali najlepiej miejscowe warunki, orientowali się w taktyce działaczy hitlerowskich, a jednocześnie, według opinii dyrektora seminarium nauczycielskiego w Rogoźnie, w którym wykształcono najwięcej nauczycieli z Pogranicza i Kaszub, mieli to być "ludzie twardzi", prości, o silnych charakterach i zdrowych zasadach moralnych⁴⁶.

⁴¹ Wspomnienia nauczyciela W. Wittstocka, SNOPTHwS; AMSZ, sygn. 298/13, nr 263, protokół z 16 III 1934.

⁴² H. Zieliński, *Polacy...*, aneks.

⁴³ AMSZ, sygn. 99, t. IV, nr 298, protokoły z 6 II, 20 VIII 1934, 22 II, 13 IV, 20 VII 1935.

⁴⁴ Tamże, protokoły z 22 II, 8 VI, 20 VII 1935.

⁴⁵ Tamże, protokoły z 23 VII 1934, 17 VIII 1935. W latach 1933—1935 takich nauczycieli przybyło do Niemiec około 15.

⁴⁶ Wspomnienia nauczyciela Józefa Melcera, SNOPTHwS.

Wszystkie powyższe posunięcia spowodowały przejściowe osłabienie pracy oświatowej na Pograniczu, ale jednocześnie dały podstawę do ustabilizowania się kadry nauczycielskiej na przyszłość (1936—1938), a tym samym stały się bazą wyjściową do nowej fazy działalności oświatowej.

Zespół nauczycieli polskich starał się pracować nad doskonaleniem zasad dydaktycznych i metod wychowawczych. Doksztalcanie odbywało się w ramach konferencji rejonowych, "wspólnot pracy" oraz Towarzystwa Nauczycieli Szkół Prywatnych. Konferencje rejonowe, kierowane oficjalnie przez niemiecki nadzór pedagogiczny, a w rzeczywistości przez polskiego doradcę pedagogicznego, miały przede wszystkim pomagać nauczycielom w pogłębianiu metod nauczania poszczególnych przedmiotów.

"Wspólnoty pracy" były specjalnymi formami doskonalenia nauczycieli polskich w Niemczech, organizowane przez Związek Polskich Towarzystw Szkolnych. W niewielkich grupach, składających się z nauczycieli sąsiadujących ze sobą wsi, miano zapoznawać się ze specyfiką pracy oświatowej w polskich środowiskach w Niemczech, opracowywać metody doskonalenia języka polskiego z uwzględnieniem miejscowych gwar niemieckich i polskich, obmyślać metody wychowawcze w ścisłym powiązaniu ze strukturą etniczną w danym obwodzie szkolnym oraz panującymi tam tradycjami i zwyczajami.

Na zebraniach Towarzystwa Polskich Nauczycieli Szkół Prywatnych zapoznawano się z najnowszymi kierunkami myśli pedagogicznej w Polsce i Niemczech, dyskutowano nad wydawnictwami naukowymi, kontynuowano prace badawcze nad regionami krajeńskim i kaszubskim pod względem historycznym i etnicznym⁴⁷. Niektórzy nauczyciele wyjeżdżali na kursy wakacyjne do Polski, gdzie obok pogłębiania wiedzy pedagogicznej zapoznawali się z różnymi formami oświaty pozaszkolnej⁴⁸.

Wszystkie powyższe formy selekcji, doboru i ustawicznego doskonalenia kształtowały stopniowo coraz liczniejszą i bardziej zwartą grupę dobrych nauczycieli-pedagogów, a jednocześnie działaczy społecznych i politycznych.

W niektórych miejscowościach praca nauczycieli polskich była szczególnie trudna. Niezależnie od antypolskiej działalności hitlerowców często były i poważne tarcia w łonie samego społeczeństwa polskiego. Bogatsze rodziny tworzyły zwykle ze swymi zwolennikami rywalizujące grupy i często w działalności społecznej starały się wygrywać osobiste

⁴⁷ "Poradnik Nauczycielski" (cyt. dalej: "PN") 1933, s. 8, 9; Akta Tow. Szkolnego w Złotowie, SNOPTHwZ, protokół z 2 V 1933.

⁴⁸ AMSZ, sygn. 99/68, nr 297/I, protokół z 29 II 1935.

interesy. Np. w wiosce Zakrzewo przedstawiciele takich rodzin próbowali narzucać nauczycielom swoją wolę, a gdy ci żądali zbyt dużo pracy od ich dzieci lub ostro je klasyfikowali, potrafili nawet grozić, że przeniosą swe dzieci do szkoły niemieckiej. W Starej Świętej grupa bogatszych chłopów zagroziła bojkotem szkoły polskiej, gdy Zarząd Główny ZPTS przeniósł wbrew ich woli miejscowego kierownika, Stanisława Kierzka, do innej wioski. Ks. Domański, kurator ZPTS, musiał pod taką presją ustąpić i przeniesienie Kierzka anulować⁴⁹.

Nauczyciele polscy zdawali sobie sprawę z tych wszystkich trudności i w związku z tym starali się nie tylko stosować dobrze podbudowane psychologią i socjologią metody nauczania i wychowania na zajęciach szkolnych, ale musieli przepracować i kontynuować długofalowe akcje wychowawcze wśród dorosłych. Trzeba było utrzymywać stały kontakt z rodzicami, ukazywać im cele i zadania pracy szkolnej, uświadamiać pod względem narodowym, rozładowywać od razu powstałe nieporozumienia i konflikty⁵⁰.

W celu lepszego umocnienia szkół polskich i zapewnienia im stałego dopływu dzieci działacze Towarzystwa Szkolnego w Złotowie postanowili przy poparciu konsulatu polskiego w Pile rozbudować sieć placówek wychowania przedszkolnego. Zamiast dotychczasowych 8 ochronek projektowali uruchomienie aż 25⁵¹. Akcja ta zaczynała się dobrze rozwijać, ale po 1935 r. została i ta forma wychowania w języku polskim przez hitlerowców storpedowana. Władze rejencyjne kazały niektóre nowo otwarte ochronki polskie zamknąć i nie wyraziły zgody na otwieranie dalszych, zaprojektowanych przez Towarzystwo Szkolne⁵². Od drugiej połowy 1933 r. nauczyciele i działacze Towarzystw Szkolnych rozpoczęli ofensywę na pewnych odcinkach oświaty pozaszkolnej. Szczególnie pomyślnie rozwijała się na przestrzeni lat 1933—1934 akcja nad rozbudową świetlic. W poprzednim okresie świetlice były organizowane przez nauczycieli przy szkołach. Obecnie postanowiono umieszczać je w osobnych lokalach i tworzyć z nich swego rodzaju ośrodki oświaty i kultury polskiej. Akcja ta dała dobre rezultaty. Już przy końcu 1933 r. powstało na Pograniczu dwadzieścia kilka samodzielnych świetlic, w których umieszczano biblioteki polskie, czytelnie czasopism, radia, a poza tym przeszkoleni w Gdyni i Inowrocławiu przewodnicy świetlicowi orga-

⁴⁹ Tamże, sygn. 93, nr 298, protokół z 1 XII 1933; Wspomnienia nauczyciela W. Wittstocka, SNOPTHwS.

⁵⁰ Wspomnienia Wittstocka, SNOPTHwS; Wspomnienia J. Mozolewskiego, zb. w., oraz szereg informacji ustnych.

⁵¹ AMSZ, sygn. 99/68, nr 299, protokół z 2 VIII 1933.

⁵² H. Zieliński, *Polacy...*, s. 131; "PwN" 1938, nr 9, s. 8—9.

nizowali przy pomocy nauczycieli odczyty i dyskusje, przygotowywali przedstawienia teatralne, ćwiczyli polskie tańce ludowe. Świetlica miała być tzw. "domem polskim" — miejscem zabaw, życia towarzyskiego, oświatowego i kulturalnego⁵³. Przy organizowaniu świetlic udało się wyzwolić dużo inicjatywy społecznej. Ludność polska sama wynajmowała lokale, opłacała opał i światło, pomagała w zdobywaniu funduszy na zakup sprzętu⁵⁴.

Pracę świetlicową starano się także rozszerzyć na teren powiatu bytowskiego, gdzie po procesie, wytoczonym przez prokuraturę słujską kierownikowi Towarzystwa Szkolnego rejencji koszalińskiej, Janowi Bauerowi, i zamknięciu 3 szkół polskich, praca oświatowa na pewien czas zamarła⁵⁵. Konsulowie polscy z Piły i Szczecina objechali przy końcu 1933 r. wszystkie polskie wioski powiatu bytowskiego, starali się uaktywnić miejscowych działaczy społecznych oraz zmobilizować do pomocy szereg pracowników oświatowych z powiatu złotowskiego i babi-mojskiego, między innymi Henryka Jaroszyka, Izydora Maćkowicza, Marię Fabiś. Rezultatem tych zabiegów było otwarcie 6 świetlic, uaktywnienie organizacji młodzieżowych oraz ogólne ożywienie działalności oświatowej na Kaszubach⁵⁶.

Dla celów oświatowych oraz wychowania ideowo-narodowego rozbudowano na Pograniczu koła przysposobienia rolniczego, które były ze strony hitlerowców najmniej atakowane. W latach 1933—1934 młodzież polska powiatu złotowskiego, babi-mojskiego i międzyrzeckiego uprawiała 250 poletek doświadczalnych, kontynuowała naukę na 12 kursach im. Staszica, organizowała doroczne konkursy i wystawy. W okresie zimowym młodzież kół przysposobienia rolniczego włączała się do prac świetlicowych i innych form oświaty pozaszkolnej. Akcja oświaty rolniczej miała nieco węższy zasięg na Kaszubach, ale i tam stała się od 1934 r. najpopularniejszą formą oświaty wśród młodzieży i dorosłych⁵⁷.

Podobną rolę jak przysposobienie rolnicze wśród chłopców miały u dziewcząt spełniać kursy i różne zajęcia z zakresu gospodarstwa domowego, organizowane pod kierownictwem Marii Fabiś. Dla upowszechnienia tej akcji wysłano z Pogranicza i Kaszub 16 dziewcząt do szkół gospodarczych w Polsce, które po powrocie miały w swych środowiskach pro-

⁵³ AMSZ, sygn. 94, nr 297, protokoły z 30 IX, 30 XI 1933.

⁵⁴ Informacja H. Jaroszyka na Konferencji Pomorskiej PAN w dniu 26 X 1954; AMSZ, sygn. 78, nr 297, protokół z 30 XI 1933.

⁵⁵ Akta procesu Bauera, odpis aktu oskarżenia, SNOPTHwS; AMSZ, sygn. 78, nr 297, protokół z 30 XI 1933.

⁵⁶ AMSZ, sygn. 78, nr 297, protokół z 31 XI 1933.

⁵⁷ Tamże, sygn. 94, nr 297, protokół z 31 VIII 1933, sygn. 74, nr 298, protokół z 27 XI 1934.

wadzić instruktaż z zakresu gotowania, szycia itp. zajęć gospodarstwa domowego, a jednocześnie pomagać przewodnikom świetlicowym i nauczycielom w kontynuowaniu ogólnych prac oświatowych i kulturalnych (pieśni, tańce, inscenizacje). Poza tym M. Fabiś starała się jeszcze przeszkolić do kontynuowania tej akcji przynajmniej po jednej dziewczynie z każdej wioski na lokalnych kursach⁵⁸.

Z pomocą działaczom polskim rejencji pilskiej i koszalińskiej przychodziło społeczeństwo polskie w kraju, szczególnie Polski Związek Zachodni, przekształcony w 1934 r. ze Związku Obrony Kresów Zachodnich, oraz Światowy Związek Polaków z Zagranicy, utworzony w tym czasie z Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy. Z inicjatywy tych organizacji zwołano szereg zjazdów i konferencji, na których przedyskutowano położenie i potrzeby Polaków w Niemczech, a jednocześnie na specjalnych kursach starano się przeszkolić dla Polonii zagranicznej bibliotekarzy, dyrygentów, reżyserów teatralnych, przewodników świetlicowych. Do pomocy działaczom polonijnym mobilizowano także literatów, naukowców i działaczy społecznych⁵⁹. W celu uaktywnienia polskiej działalności oświatowej w rejencji koszalińskiej zarząd pomorskiego okręgu Związku Obrony Kresów Zachodnich (jeszcze przed przekształceniem w PZZ) zorganizował w 1934 r. specjalne konferencje w Wejherowie i Chojnicach, w których wzięli udział konsulowie polscy w Pile i Szczecinie oraz inspektorzy szkolni i fachowcy z dziedziny oświaty rolniczej z nadgranicznych powiatów województwa pomorskiego. W wyniku przeprowadzonych tam narad działacze społeczni i instytucje państwowe województwa pomorskiego przyszły ludności polskiej rejencji koszalińskiej z dość szeroką pomocą. Szkoła rolnicza w Pawłowie obok Chojnic przejęła opiekę nad kołami przysposobienia rolniczego Kaszub. Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu i Pomorska Izba Rolnicza ufundowały stypendia w celu umożliwienia kształcenia się młodzieży polskiej z powiatów bytowskiego i lęborskiego w szkołach rolniczych. Ustalono także różne formy kontaktów Polaków bytowskich z ludnością polską w kraju. Niezależnie od dłuższych wycieczek do takich miast polskich, jak Gdynia, Warszawa, Zakopane, Częstochowa, na których starano się ukazać Polakom z Niemiec zabytki historyczne, piękno i dorobek ojczystego kraju, miano organizować jak najczęstsze spotkania ludności polskiej z nadgranicznych terenów Rzeszy i państwa polskiego. Dzięki inicjatywie działaczy Polskiego Związku Zachodniego (PZZ), jak i odprężeniu stosunków polsko-niemieckich po umowie z dnia 26 I

⁵⁸ Tamże, sygn. 78, nr 297, protokoły z 30 IX, 30 XI 1933.

⁵⁹ Tamże, sygn. 99, nr 297, protokół z 29 II 1935; "Polacy Za granicą" (cyt. dalej: "PZg") 1936, nr 5, s. 1 i n.

1934 r., kontakty te były bardzo żywo kontynuowane aż do 1936 roku. Grupy Polaków z powiatu bytowskiego (rzadziej z lęborskiego) wyjeżdżały do różnych miejscowości województwa pomorskiego na uroczystości dożynkowe, Święta Morza, rozgrywki sportowe, święta parafialne itp. Działacze PZZ organizowali dla przybyłych z Niemiec Polaków przedstawienia teatralne, występy zespołów chóralnych, spotkania towarzyskie, zabawy, wystawy rolnicze⁶⁰. Podobną pomoc dla Pogranicza organizowali działacze PZZ z Poznańskiego, szczególnie wojewódzki inspektor przysposobienia rolniczego w Poznaniu Józef Rzadkowski oraz dyrektorzy szkół rolniczych w Chodzieży i Wolsztynie⁶¹. Również różne organizacje młodzieżowe z województwa pomorskiego i poznańskiego, zwłaszcza harcerskie i sportowe, wyjeżdżały do ośrodków polskich Pogranicza i Kaszub z imprezami artystycznymi, odczytami i prelekcjami⁶². Polski Związek Zachodni i Światowy Związek Polaków z Zagranicy (Światpol) w porozumieniu ze Związkiem Polaków w Niemczech przeszkalali na specjalnych kursach działaczy społecznych i oświatowych dla terenów pogranicznych Rzeszy, aby wzmocnić tam miejscową kadre kierowniczą w organizacjach polskich. Kilka absolwentów takich kursów pracowało w powiecie bytowskim, np. Emil Kaczmarczyk, Franciszek Pochwył, Robert Błana⁶³.

Poważne znaczenie dla uaktywnienia pracy oświatowej w rejencji pilskiej i koszalińskiej miał Światowy Zjazd Polaków z Zagranicy (lipiec 1935 r.), w którym wzięła udział delegacja Pogranicza i Kaszub, licząca 243 osoby. Przy okazji Zjazdu Polacy z Niemiec odbyli szereg wycieczek do różnych miejscowości Polski, zapoznali się z dorobkiem materialnym i kulturalnym swej ojczyzny⁶⁴.

Od 1934 r. działacze Związku Polaków i nauczyciele Pogranicza i Kaszub nadali szerszy zasięg różnym wewnętrznym imprezom oświatowym i wychowawczym. Organizowali zabawy dla kilku wiosek, powiatowe święta pieśni, święta sportowe, święta szkoły polskiej itp. Starano się także przy wszystkich okazjach popularyzować dorobek kulturalny miejscowej ludności, szczególnie stroje, pieśni, hafty, baśnie i legendy⁶⁵. Poważne zasługi w tej dziedzinie położyli niektórzy nauczyciele polscy, np. Piotr Jasiek, autor *Gawęd przy kominku* (zbiory legend regionu kra-

⁶⁰ Tamże, protokoły z 16 III 1934, 15 VI 1935, nr 277, protokół z 18 VII 1935: "GPiK" z 19 IX, 24 IX, 25 IX 1935.

⁶¹ Tamże, sygn., nr 298, protokół z 2 VI 1936.

⁶² "GPiK", 28 IX, 29 IX, 9 XI 1935.

⁶³ AMSZ, sygn. 99/68, nr 297, protokół z 26 IX 1936; "Khr" 1935, s. 196.

⁶⁴ Tamże, protokoły z 15 V, 18 VII 1935.

⁶⁵ Tamże, protokoły z 15 VI, 12 VII 1935; "GPiK", 9 X, 13 XI, 24 XI 1934, 15 II, 1 IX, 6 IX 1935 i inne.

jeńskiego), Władysław Maćkowicz, popularyzator haftów kaszubskich, Władysław Wittstock, twórca i dyrygent 90-osobowego chóru regionalnego w Zakrzewie, Janina Kowalska, znawczyni i popularyzatorka strojów ludowych na Pograniczu południowym (Dąbrówka Wielka), Jadwiga Kalinowska, pionierka w dziedzinie inscenizacji regionalnych w Starej Świętej, i wielu innych⁶⁶.

Głównym ośrodkiem polskiej działalności społecznej i oświatowej stała się w powiecie złotowskim wieś Zakrzewo. Wybudowano tam w 1935 r. specjalny Dom Polski, w którym znalazły pomieszczenie wszystkie organizacje i instytucje oświatowe (szkoła, ochronka, świetlica, sala widowiskowa)⁶⁷. Dom Polski stał się bazą dla wszystkich większych imprez społeczno-narodowych i oświatowych Pogranicza i Kaszub, a często i całej Polonii niemieckiej⁶⁸. Na Pograniczu południowym najżywszą działalność oświatową i kulturalną rozwijano w Dąbrówce Wielkiej i Nowym Kramsku, na Kaszubach w Ugoszczy, Płotowie i Osławie Dąbrowie.

Stosunkowo najlepsze możliwości do rozwijania pracy oświatowej mieli Polacy rejencji pilskiej i koszalińskiej do połowy 1935 r. Od tego czasu sytuacja zaczynała się pogarszać. W 1935 r. ukazało się szereg ustaw, które znamionowały nowy etap ekspansji i agresji narodowych socjalistów, a mianowicie ustawa o ustroju gminnym, ustawa o niemieckiej sile zbrojnej, rasistowskie prawa norymberskie, ustawa o wprowadzeniu obowiązkowej służby pracy, nowela ustawy o obywatelstwie Rzeszy, nowe przepisy procedury sądowej i inne⁶⁹. Jednocześnie w oparciu o nowe postanowienia prawne nastąpiło spotęgowanie ataków na polskie organizacje i instytucje oświatowe.

B) Lata 1936—1938.

W wymienionym okresie przywódcy faszyzmu niemieckiego wypracowali nowe formy umacniania swojej władzy. Starali się niszczyć i usuwać wszystko, co stało na drodze ich ekspansji ideologicznej i ekonomicznej, a ponadto pragnęli przekształcić psychikę obywateli Rzeszy według programu zawartego w *Mein Kampf*. Miano zniwelować odrębności narodowe, ujednoczyć zapatrywania społeczno-polityczne i światopoglądowe, podporządkować wszystko zasadniczemu założeniu ideologii

⁶⁶ Informacje inspektora J. Mozolewskiego, zb. w.; Wspomnienia nauczycieli W. Wittstocka, W. Maćkowicza, P. Jaśka, SNOPTHwS.

⁶⁷ "GPIK", 26 VI i 7 IX 1935.

⁶⁸ Tamże, 26 X 1935, 26 XI, 4 XII 1937.

⁶⁹ Tamże, 10 II, 18 IX 1935; E. Fiedler, *Trzecia Rzesza...*, s. 107, 148, 155, 156, 176, 203.

nacjonalistycznej i rasistowskiej: "jeden naród, jedno państwo, jeden führer" ⁷⁰. Narodowi socjaliści pragnęli rozszerzyć wpływy na szerokie masy ludności, odizolować je od innych ideologii, stłumić wszelkie próby samodzielnego myślenia i działania. W pierwszym okresie swych rządów hitlerowcy opanowali Niemcy pod względem ekonomicznym i administracyjnym, teraz pragnęli według swej ideologii przekształcić także psychikę pojedynczych obywateli. Według dra Laye, ministra rządu hitlerowskiego, "narodowy socjalista nie ma prywatnego życia; do własnej dyspozycji może mieć tylko noc, budząc się należy już do Führera" ⁷¹.

Na terenach pogranicznych Rzeszy hitlerowcy nie mogli się pogodzić z istnieniem samodzielnej grupy ludności polskiej, kształtującej swe życie społeczne i kulturalne na własnych ideałach i wartościach. W swoich też planach pragną nie tyle Polaków Pogranicza i Kaszub zgermanizować, ile raczej zupełnie zniszczyć. Według bowiem opinii przywódców NSDAP można "zgermanizować jedynie ziemię, nigdy zaś człowieka" ⁷². Opierając się na rasistowskich i faszystowskich postanowieniach prawnych, wydanych w latach 1933—1936, działacze hitlerowscy rejencji pilskiej i koszalińskiej starali się zepchnąć tamtejszych Polaków na pozycję pariasów społecznych, zniszczyć pod względem ekonomicznym, zamknąć im drogę do samodzielnego życia oświatowego i kulturalnego. Niezależnie jednak od tego zasadniczego kierunku polityki antypolskiej hitlerowcy nadal stali na stanowisku, że część ludności rodzimej Pogranicza i Kaszub posiada poważną domieszkę krwi germańskiej i można ją włączyć do narodu niemieckiego i partii narodowosocjalistycznej. Szczególnie stosowali to do ludności autochtonicznej powiatu bytowskiego i lęborskiego ⁷³.

Ogólnie po 1935 r. hitlerowcy mniej może spotęgowali w stosunku do Polaków nacisk terrorystyczny, a raczej zastosowali bardziej wyrafinowane metody walki podjazdowej. Nakazywali na przykład, aby każde zebranie organizacji polskich zgłaszano w urzędzie policyjnym; na przedstawienia teatralne trzeba było uzyskać pozwolenie aż z Izby Kultury Rzeszy; do podania w tej sprawie należało załączyć utwór sceniczny w tłumaczeniu niemieckim oraz imienny wykaz zespołu aktorского. Przedstawiciele władz szkolnych i policyjnych dokonywali częstych rewizji w bibliotekach polskich i usuwali wszystkie książki budzące patriotyzm i polską dumę narodową, np. *Krzyżaków* Sienkiewicza.

⁷⁰ E. Fiedler, *iw.*, s. 277.

⁷¹ J. Böenigk, *Minęty wieki...*, s. 116.

⁷² *Jw.*, s. 111, 117.

⁷³ AMSZ, sygn. 99/68, nr 297/II, protokół z 4 IV 1936, nr 297/III, protokół z 26 VII 1936; "Jantar" 1947, I—III, s. 46.

Miejscowi przywódcy NSDAP wywierali nacisk na właścicieli sal widowiskowych, aby nie użyczali ich na polskie imprezy oświatowe⁷⁴.

W dążeniu do zlikwidowania szkolnictwa polskiego przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych nie tylko spotęgowali nacisk ekonomiczny na rodziny polskie, stosowany w okresie poprzednim, ale starali się uderzyć w zespół nauczycieli polskich; wyszukiwali najróżnorodniejsze powody, aby pozbawiać najbardziej wartościowe jednostki prawa do nauczania, starali się utrudniać angażowanie nowych nauczycieli, czynili próby rozbicia jedności grupy nauczycieli polskich. Władze rejencyjne w Pile odmawiały zezwoleń na nauczanie nie tylko nauczycielom z obywatelstwem polskim, którzy ukończyli seminaria nauczycielskie w Polsce, ale także z dyplomami niemieckich akademii pedagogicznych⁷⁵. Niektórym nauczycielom polskim o niemieckich nazwiskach, którzy dobrze znali język niemiecki, np. Franciszkowi Schnarbachowi, inspektorowie szkolni proponowali przejście ze szkół polskich do niemieckich⁷⁶.

Hitlerowcy starali się Polaków nadgranicznych terenów Rzeszy odizolować zupełnie od życia oświatowego i kulturalnego w państwie polskim. W celu uniemożliwienia absolwentom polskich szkół powszechnych dalszego kształcenia się w kraju władze rejencyjne żądały stanowczo, aby cała młodzież polska w wieku od 14 do 18 roku życia, z wyjątkiem uczącej się w szkołach średnich w Niemczech, uczęszczała do szkół doksztalających zawodowych. W 1933 r. zostały w Tarnowskich Górach (woj. śląskie) uruchomione specjalne klasy szkoły średniej pod nazwą Kursy licealne, w których doksztalały się dziewczęta polskie z Pogranicza i Kaszub oraz z całych Niemiec. Stosowano tam specjalny program oparty na niemieckich liceach żeńskich (Oberlyzeum), ponieważ zarząd Związku Polskich Towarzystw Szkolnych projektował, że wszystkie uczennice Kursów licealnych zostaną przeniesione do Raciborza, gdzie miano uruchomić polskie liceum żeńskie. Począwszy od 1935 r. zarządy rejencji zaczynały odmawiać dziewczętom polskim, udającym się na naukę do Tarnowskich Gór, paszportów bądź wydawały tylko na miesiąc, co także uniemożliwiało kształcenie się w Polsce. Jednocześnie władze centralne Rzeszy robiły wszystko, aby nie dopuścić do otwarcia polskiego liceum żeńskiego w Raciborzu⁷⁷. Możliwość więc kształcenia się dziewcząt polskich Pogranicza i Kaszub coraz bardziej malała.

⁷⁴ AMSZ, sygn. 99/68, nr 297/II, protokoły z 17 III 1936, 13 VI, 19 VIII 1937.

⁷⁵ Tamże, protokół z 4 IV 1936.

⁷⁶ Tamże, protokół z 13 VI 1936.

⁷⁷ W. Gębik, *Sprawy i ludzie spod znaku "Rodła"*, Olsztyn 1959, s. 15; AMSZ, sygn. 99/68, nr 297/II, protokół z 4 IV 1935.

Interwencje Związku Polaków zostały utrudnione przez wyrafinowane zarządzenie władz Rzeszy, które nakazywało traktować wszelkie pisma organizacji polskich, kierowane do urzędów niemieckich, jako tajne. W związku z tym nie wolno było ich treści, jak i odpowiedzi na nie publikować w prasie⁷⁸. Uniemożliwiało to organizacjom polskim mobilizowanie w obronie swych praw szerszej opinii publicznej.

W tępieniu języka polskiego bardzo gorliwie pomagali przywódcom NSDAP niektórzy księża niemieccy. W wiosce Zakrzewo obok ks. Domańskiego był wikary narodowości niemieckiej ks. Mehrsmann, który w czasie nabożeństw, odprawianych przez siebie, zakazał kategorycznie używać języka polskiego. Gdy parafianie polscy nie chcieli się z tym pogodzić i nadal śpiewali w czasie obrzędów religijnych po polsku, ks. Mehrsmann wniósł skargę do sądu, który skazał niektórych z nich, między innymi M. Łangowskiego i M. Zdrenkową, na kilka miesięcy aresztu⁷⁹. Wikary Mehrsmann nakłaniał także parafian do posyłania dzieci do szkoły niemieckiej, natomiast propagatorom nauki polskiej groził policją i więzieniem. Również ks. Harz, kierownik administracji apostołskiej w Pile, współpracował z kierownictwem NSDAP i starał się mobilizować podległych sobie księży do walki z polskością⁸⁰.

Najdobitniej stosunek hitlerowców do spraw narodowościowych uwidocznił zjazd historyków faszystowskich w lipcu 1937 r., który w swych uchwałach wysunął między innymi takie postulaty: "Wschodnioniemiecka walka graniczna jest w zasadzie walną rozprawą z potęgą polską i czeską. Walka graniczna wykazuje całą skalę metod, od otwartych rycerskich zapasów do najpodstępniejszych form walki podjazdowej"⁸¹.

Działacze polscy Pogranicza i Kaszub poznali jednak już dobrze formy walki narodowych socjalistów, potrafili im się przeciwstawiać, obchodzić ostrza antypolskich zarządzeń i przepisów, mobilizować nowe siły w celu utrzymania i rozszerzania dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie oświaty i życia kulturalnego. Wprawdzie misterny system nakazów, zakazów i ponętnych propozycji czynił wyłomy w szeregach polskich, bo niektóre jednostki poszły na współpracę z hitlerowcami, ale wśród większości Polaków wzrastał opór, ujawniała się coraz silniejsza tendencja do przeciwstawiania faszystowskiemu totalizmowi polskiej nieugiętości inteligencji, a czasem także sprytu i podstęp. U Polaków Pogranicza można było zauważyć wzrost poczucia dumy narodowej i patriotyzmu⁸².

⁷⁸ AMSZ, sygn. 99/68, nr 297/III, protokół z 12 IX 1936.

⁷⁹ Tamże, nr 297/II, protokół z 25 V 1937.

⁸⁰ H. Zieliński, *Polacy...*, s. 138, 139; WAPP, sygn. 595 (nie paginowany).

⁸¹ "GPiK", 25 V 1928.

⁸² "PwN" 1938, nr 2, s. 32.

Pewne polepszenie sytuacji Polaków Pogranicza nastąpiło przy końcu 1937 r., kiedy to w związku z interwencjami Związku Polaków i pertraktacjami polsko-niemieckimi doszło do zawarcia porozumienia między obu państwami (5 XI 1937). Zagwarantowano w nim mniejszościom narodowym w Polsce i Niemczech swobodę w posługiwaniu się językiem ojczystym w życiu prywatnym i publicznym, prawo zrzeszania się w organizacjach gospodarczych i kulturalnych oraz tworzenia w języku ojczystym własnych szkół i instytucji oświatowych⁸³.

Nie zmieniło to w niczym zasadniczych celów narodowych socjalistów, ich dążeń do hegemonii rasy germańskiej, ale podobnie jak w 1934 r. dodało działaczom polskim Pogranicza i Kaszub nieco odwagi, zmobilizowało na pewien okres ich aktywność i inicjatywę⁸⁴. Rada Naczelna Związku Polaków, która w pierwszych latach panowania hitlerowców prawie zupełnie zaprzestała zebrzań, teraz kontynuowała planowaną działalność i nawiązała żywszy kontakt z ogniwami terenowymi⁸⁵.

W czerwcu 1937 r. odbyło się również walne zebranie Związku Polskich Towarzystw Szkolnych, a bezpośrednio po nich posiedzenie nowo wybranej Rady Naczelnej, na którym podsumowano dotychczasowy dorobek oświatowy Polaków w Niemczech, ich zasługi w obronie polskości, ukazano narastające trudności w kontynuowaniu oświaty polskiej w reżimie hitlerowskim. Położono nacisk na wychowanie w duchu polskim dzieci, na zwiększanie liczby nauczycieli z obywatelstwem niemieckim, aby mogli bardziej włączyć się do prac społeczno-oświatowych w poszczególnych środowiskach polskich. Szczególną uwagę zwrócono na antypolską działalność organizacji Bund Deutscher Osten na terenach pogranicznych Rzeszy. Uczestnicy zebrania podkreślali, że Związek Polaków winien zmobilizować swych członków do skutecznej obrony i wykorzystać wszystkie środki do przeciwstawienia się najbardziej reakcyjnym odłamom społeczeństwa niemieckiego⁸⁶.

Dla uaktywnienia życia kulturalnego Polaków, a szczególnie podtrzymywania ducha rodaków na terenach pogranicznych, zostały zainicjowane specjalne obchody związane z 15 rocznicą istnienia Związku Polaków. Dnia 3 XII 1937 r. odbyło się w Zakrzewie złotowskim posiedzenie Rady Naczelnej Związku Polaków (zamiast jak zwykle w Berlinie), która wydała specjalną odezwę do wszystkich rodaków w Niemczech, ukazując osiągnięcia Związku oraz jego zadania w przyszłości⁸⁷.

⁸³ "PwN" 1937, nr 12, s. 10, 11.

⁸⁴ J. Boenigk, *Minęły wieki...*, s. 121.

⁸⁵ AMSZ, sygn. 99/68, nr 297/III, plan pracy na rok 1937.

⁸⁶ Tamże, protokół z Walnego Zjazdu Delegatów ZPTS z 24 VI 1937.

⁸⁷ "PZg" 1938, nr 1, art. wstępny.

Z inicjatywy Rady Naczelnej ZP zostały zwołane we wszystkich "dzielnicach" specjalne sejmiki, które miały charakter manifestacji narodowej. Sejmik Polaków Pogranicza i Kaszub odbył się w Zakrzewie 2 lutego 1938 r., na którym dokonano jakby przeglądu sił polskich na tym terenie, ukazano siłę i prężność elementu polskiego⁸⁸.

Centralną uroczystością w związku z piętnastolecie Związku Polaków był wielki kongres w Berlinie, na który przybyło w dniu 6 III 1938 r. ponad 5000 delegatów polskich z Niemiec. Kongres odbył się w niezwykle silnym napięciu uczuciowym i podniosłym nastroju. Zaakcentowano tam szczególnie konieczność dalszego trwania w polskości ludności rodzimej ziem pomorskich i śląskich. W swych przemówieniach uczestnicy kongresu kładli nacisk na zespolenie wszystkich sił polskich w Niemczech dla przeciwstawienia się szowinistycznym poczynaniom hitlerowców. Uwidocznione to zostało przede wszystkim w tzw. *Hasła*, przyjętym obok *Praw Polaków w Niemczech* i *Pieśni Rodła* jako podstawowe sformułowanie ideologii Polonii w Niemczech: "I nie ustaniemy w walce, siłę słuszności mamy i mocą tej słuszności wytrwamy i wygramy"⁸⁹.

Różne akcje Związku wśród Polaków zostały poparte przez społeczeństwo polskie w kraju. Szczególnie coraz większą aktywność zaczynał wykazywać Światowy Związek Polaków z Zagranicy (Światpol). Był inicjatorem wielu form pomocy dla Polonii Zagranicznej, a poza tym starał się koordynować wszelkie poczynania w tej dziedzinie innych organizacji w Polsce. W styczniu 1937 r. zorganizowana została przez Światpol konferencja poświęcona zagadnieniom oświaty polskiej za granicą, pracy społecznej nauczycieli, ich kształcenia i dokształcania, metodom pracy w szkołach polskich, czytelnictwu, korespondencji międzynarodowej⁹⁰.

Również Polski Związek Zachodni przychodził w różnej formie z pomocą Polakom w Niemczech. Kontynuował przede wszystkim prace badawcze nad stosunkami polsko-niemieckimi, a poza tym starał się orientować działaczy polonijnych w Niemczech w ogólnej sytuacji politycznej przez wydawanie specjalnego biuletynu i miesięcznego przeglądu odpowiednich artykułów w prasie polskiej i europejskiej⁹¹.

W szerszym niż dotychczas zakresie zostali włączeni do pracy społecznej i oświatowej studenci polscy w Niemczech. Organizowano ich

⁸⁸ J. Boenigk, *Minęły wieki...*; "Młody Polak w Niemczech" (cyt. dalej: "MPwN") 1938, nr 2, s. 6.

⁸⁹ "PwN" 1938, nr 27. Cały ten numer poświęcony jest kongresowi (ss. 144).

⁹⁰ AMSZ, sygn. 99, nr 297/III, protokół z 3 XII 1936.

⁹¹ Tamże, sygn. 99/68, nr 297/III, protokół z 20 V 1936.

zjazdy w Berlinie i w gimnazjum bytomskim, zapraszano na kursy w Polsce, wysyłano w okresie wakacyjnym do pomocy działaczom polskim w różnych wioskach nadgranicznych terenów Rzeszy⁹². Światpol stworzył także specjalny fundusz stypendialny, dzięki czemu około 100 młodych Polaków z zagranicy mogło studiować w Warszawie⁹³.

Poważne znaczenie dla ożywienia polskiej pracy oświatowej Pogranicza i innych ośrodków polskich w Niemczech miały różne kursy i zjazdy działaczy polonijnych w Polsce. W czerwcu 1936 r. liczna delegacja z Pogranicza i Kaszub wzięła udział w zlocie śpiewaków polskich z zagranicy w Warszawie⁹⁴. Młodzież polska z Pogranicza brała udział w igrzyskach sportowych, organizowanych dla sportowców zagranicznych przez Światpol⁹⁵. W styczniu 1938 r. Światpol przygotował dla młodzieży polskiej z zagranicy kurso-konferencje w Groniku pod Zakopanem, na których referaty programowe wygłosili Edmund Osmańczyk, ówczesny młody działacz Związku Polaków w Niemczech, oraz dr Jan Kaczmarek⁹⁶.

Rok 1938 został ogłoszony przez światowy Związek Polaków z Zagranicy "rokiem książki polskiej za granicą". Starano się zbierać fundusze na zasilanie bibliotek polskich za granicą, szczególnie w Niemczech, a jednocześnie popularyzowano tam książki autorów polskich⁹⁷. Z inicjatywy działaczy Światpolu powstał także Komitet Wychowania Narodowego Młodzieży Polskiej z Zagranicy, w skład którego między innymi weszli: dr Albin Jakiel, dr Eugeniusz Zdrojewski, dyr. Paprocki, kurator Ambroziewicz. Działacze ci rozpoczęli wydawać "Przewodnik Oświatowo-Wychowawczy" jako dodatek do czasopisma "Polacy za granicą"⁹⁸. "Przewodnik" miał pomagać Polakom za granicą w pracy oświatowej, upowszechniać wiedzę pedagogiczną i psychologiczną, zapoznawać z najnowszą literaturą z tego zakresu.

Wszystkie powyższe akcje, prowadzone przez działaczy w Polsce i w Niemczech, spowodowały ożywienie działalności oświatowej na Pograniczu i Kaszubach⁹⁹.

Najtrudniejsze warunki wytworzyły się w powiecie bytomskim, gdzie kurs polityki antypolskiej hitlerowców był najostrzejszy; dążyli po

⁹² Tamże, Program pracy polskiej w Niemczech na lata 1937—1938.

⁹³ "PZg" 1936, nr 5, s. 24.

⁹⁴ Tamże, nr 6, art. wstępny.

⁹⁵ Tamże, nr 5, s. 24.

⁹⁶ "WPwN" 1938, nr 2, art. wstępny.

⁹⁷ "PZg" 1937, nr 11, art. wstępny; Doborem i zbieraniem książek dla bibliotek polskich za granicą miała się zająć utworzona Rada Książki.

⁹⁸ Tamże, nr 1, 7; "Przewodnik Oświatowo-Wychowawczy".

⁹⁹ AMSZ, sygn. 99/68, nr 297/III, Konferencja z 26 VI 1937.

prostu do likwidacji tamtejszej grupy polskiej. W związku z tym po małym ożywieniu w pracach oświaty pozaszkolnej, np. świetlicowej, czytelniczej, oświaty rolniczej, następowały tam okresy całkowitego za-stoju. Natomiast bardziej tolerancyjne były władze i organizacje hitlerowskie w powiecie złotowskim¹⁰⁰. Pewne jednak trudności w pracy oświatowej na tym terenie stwarzała sytuacja wewnętrzna w V dzielnicy Związku Polaków. Ks. Domański, sprawujący tam przez cały czas funkcję prezesa, był apodyktyczny, nie dopuszczał do głosu młodszych działaczy społecznych, a sam, będąc zajęty różnymi sprawami polonijnymi w Niemczech, niewiele mógł czasu poświęcić sprawom oświatowym Pogranicza i Kaszub¹⁰¹. Zbyt wygórowana ambicja ks. Domańskiego była także przyczyną dość częstych zadrażnień między nim a ks. Maksymilianem Grochowskim, prezesem Towarzystwa Szkolnego na obwód rejencji pilskiej, oraz z konsulem polskim w Pile i niektórymi nauczycielami¹⁰². Mimo jednak tych nieporozumień można obserwować na Pograniczu w latach 1936—1937 poważne osiągnięcia w różnych dziedzinach prac oświatowych i kulturalnych. Było to przede wszystkim zasługą zespołu nauczycielskiego, który zaczynał się stabilizować i tworzyć coraz bardziej zwarte kolektywy pod przewodnictwem inspektora J. Mozolewskiego.

Działalność oświatowa była kontynuowana różnymi torami i drogami. Poza oficjalnymi formami, jak szkoły, ochronki, świetlice itp., nauczyciele polscy starali się prowadzić akcję oświatową i wychowawczą za pośrednictwem zabaw, wycieczek, sportu, prac gospodarczych¹⁰³.

W pracy szkolnej nauczyciele skoncentrowali się najbardziej na problemach wychowawczych. Starali się w uczniach kształtować silne charaktery, mocne zasady moralne, gorący patriotyzm, aby ci byli zdolni do walki z faszyzmem niemieckim, do zachowania swej odrębności narodowej¹⁰⁴. Wokół szkół polskich skupiali się najbardziej uświadomieni Polacy, którzy odrzucili wszelkie formy współpracy i kompromisu z hitlerowcami i razem z nauczycielami starali się rozszerzać i pogłębiać zakres "pracy polskiej"¹⁰⁵. Zespół polskich pracowników społecznych był co roku zasilany absolwentami polskich szkół powszechnych, którzy

¹⁰⁰ Tamże, sygn. 78, nr 297, protokół z 30 XI 1933.

¹⁰¹ Tamże, sygn. 99/68, nr 297/III, Notatki Ambasady Polskiej w Berlinie.

¹⁰² Tamże, sygn. 78, nr 297, protokół z 31 VIII, 30 XI 1933; Wspomnienia z pracy nauczycielskiej B. Jęchorka, zb. w.

¹⁰³ AMSZ, sygn. 99/68, nr 297/I, protokół z 14 I 1936.

¹⁰⁴ Tamże, nr 297/III: Program pracy polskiej; Wspomnienia z pracy nauczycielskiej Leona Kowalskiego, SNOPTHwS.

¹⁰⁵ AMSZ, sygn. 99/68, nr 297/III: Program pracy polskiej w Niemczech w latach 1937—1938.

obejmowali coraz więcej funkcji w organizacjach młodzieżowych, bibliotekach, świetlicach.

Wzrastała też stopniowo ilość uczniów kształcących się w polskich szkołach średnich. W 1935 r. uczyło się w gimnazjum bytomskim 35 chłopców z ziem zachodniopomorskich, w latach 1936—1937 od 48 do 53¹⁰⁶, tj. około 18% ogółu uczniów. Związek Polaków zachęcał także młodzież polską do kształcenia się w szkołach zawodowych (w Niemczech i w Polsce) i przeznaczył na ten cel część funduszu stypendialnego¹⁰⁷. Szczególnie tą drogą miano przygotować takich fachowców, na których było zapotrzebowanie w różnych środowiskach polskich, a więc rolników, rzemieślników, kupców. Starano się przez to wzmocnić społeczeństwo polskie pod względem ekonomicznym, a jednocześnie zwiększać zespół pracowników społecznych.

Od 1935 r. gimnazjum bytomskie zaczęło wypuszczać maturzystów, z których większość wstępowała na uniwersytety niemieckie. Prawie wszyscy otrzymywali stypendia z Funduszu Szkolnictwa Polskiego Za granicą lub z dotacji rządu polskiego¹⁰⁸.

Dnia 10 XI 1937 r. Związek Polskich Towarzystw Szkolnych uruchomił drugie gimnazjum polskie w Kwidzynie. Odtąd kształciła się tam przede wszystkim polska młodzież męska z Pogranicza i Kaszub¹⁰⁹. Nowo otwarta szkoła średnia była typu realnego i bardziej odpowiadała młodzieży z Pomorza Zachodniego niż klasyczne gimnazjum bytomskie. W krótkim też czasie gimnazjum w Kwidzynie stało się jakby kuźnią nowych kadr inteligencji dla Prus Wschodnich, rejencji pilskiej i koszalińskiej. Przygotowywali się tam uczniowie do pracy w organizacjach młodzieżowych i gospodarczych poprzez dobrze prowadzone harcerstwo i spółdzielnię uczniowską. Ponadto starano się przygotować tych uczniów do kierowania polskimi organizacjami. W tym celu utworzono w 1938 r. z najbardziej bojowej, patriotycznej i wyrobionej społecznie młodzieży tajną organizację pod nazwą Związek Kwidzyniaków, któremu powierzano już w szkole ważne i odpowiedzialne zadania¹¹⁰.

W dziedzinie oświaty pozaszkolnej nauczyciele i inni działacze oświatowi rejencji pilskiej i koszalińskiej kładli największy nacisk na dalsze upowszechnianie czytelnictwa książek i czasopism. Wzbogacano biblio-

¹⁰⁶ *Od Sudetów do Baltyku. Praca zbiorowa*, Warszawa 1960, s. 117; T. Musioł, *Publiczne szkoły powszechne mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim w latach 1923—1939*, Katowice 1961, s. 64.

¹⁰⁷ "PZg" 1938, nr 7, s. 10.

¹⁰⁸ AMSZ, sygn. 99/68, nr 297/III: Sprawozdanie z Walnego Zjazdu Delegatów ZPTS z 24 VI 1937.

¹⁰⁹ *Od Sudetów...*, s. 127. W 1937 r. przeszło z gimnazjum bytomskiego do kwidzyńskiego 90 uczniów, w tym około 40 z Pogranicza i Kaszub.

¹¹⁰ W. Gębik, *XX lat gimnazjum w Kwidzynie*, Olsztyn 1957, s. 2.

teki wartościową literaturą piękną, naukową i popularnonaukową, a poza tym sprowadzono także arcydzieła poetów i powieściopisarzy polskich, tłumaczonych na język niemiecki, aby udostępnić je rodakom, którzy słabiej opanowali czytanie w języku polskim¹¹¹. Ilość czytelników w bibliotekach polskich Pogranicza nadal wzrastała. W 1930 r. na jednego członka polskich organizacji młodzieżowych przypadało 0,5 przeczytanych książek rocznie, natomiast w latach 1938—1939 około 5. Ilość więc wypożyczeń zwiększyła się dziesięciokrotnie. Podobnie wzrosło czytelnictwo czasopism polskich. Liczba np. abonentów "Głosu Pogranicza i Kaszub" zwiększyła się od 1932 r. do 1939 o sto procent, a jeszcze więcej ilość prenumeratorów "Małego" i "Młodego Polaka" w Niemczech¹¹². Przyczyniły się do tego w dużej mierze także redakcje wymienionych czasopism młodzieżowych. Polepszały one stale ich szatę graficzną, wzbogacały treść, rozszerzały sprawozdania z terenu i dział organizacyjny, rozbudowały dział łatwych konkursów. Ciekawą innowacją był projekt wprowadzenia do "Młodego Polaka w Niemczech" tzw. "Leksykonu życia polskiego", w którym miano ukazywać historię i tradycje poszczególnych miejscowości i regionów dzisiejszych polskich Ziemi Zachodnich i Północnych¹¹³.

Kontynuowano także systematyczne szkolenie aktywu oświatowego na kursach świetlicowych, bibliotekarskich, sportowych itp. w Złotowie, Zakrzewie, Nowym Kramsku i Ugoszczy. Poza tym wysyłano zdolniejszą młodzież na dłuższe przeszkolenia do Polski¹¹⁴.

Całokszałtem oświaty pozaszkolnej Pogranicza i Kaszub kierował specjalny instruktor, mający swą siedzibę w Złotowie. Szczególnie aktywną działalność na tym stanowisku rozwinął nauczyciel Henryk Jaroszyk, syn redaktora "Mazura" i "Gazety Olsztyńskiej". Dobry organizator, energiczny i rzutki, potrafił dotrzeć do wszystkich ośrodków polskich, nadać akcji oświaty pozaszkolnej planowy i systematyczny charakter, a jednocześnie budzić wśród młodzieży polskiej uczucia patriotyczne i dodawać odwagi w walce z hitleryzmem. Redagował także w Złotowie dział regionalny "Głosu Pogranicza i Kaszub". Władze reżencyjne, które określiły Jaroszyka jako "uzdolnionego agitatora sprawy polskiej" i "zdolnego działacza społecznego", wydalily go przy końcu 1937 r. z powiatu złotowskiego. Pragnęły w ten sposób zahamować zbyt

¹¹¹ *Od Sudetów...*, s. 124; AMSZ, sygn. 99/68, nr 297/III: Program pracy polskiej w Niemczech w latach 1937—1938.

¹¹² Informacja H. Jaroszyka na Konferencji Pomorskiej PAN w dniu 26 X 1954.

¹¹³ AMSZ, sygn. 99/68, nr 297/III: Program pracy polskiej w Niemczech w latach 1937—1938.

¹¹⁴ *Pogranicze w walce...*, "BS", s. 49.

dobrze rozwijający się ruch oświatowy na Pograniczu¹¹⁵. Po Jaroszyku pracami oświaty pozaszkolnej V dzielnicy Związku Polaków kierował Leon Szostak, nauczyciel wywodzący się z polskiej emigracji westfalskiej. Uzdolniony pod względem artystycznym, znawca teatru i muzyki ludowej potrafił utrzymać dotychczasowy dorobek, a ponadto rozbudował jeszcze niektóre formy oświatowe.

Ogólnie przy końcu 1938 r. i na początku 1939 r. na terenie Pogranicza pracowało: 35 świetlic, 32 sekcje teatru amatorskiego, 34 sekcje śpiewu, 15 sekcji muzyczno-orkiestralnych¹¹⁶.

Nasilenie pracy w różnych formach oświaty pozaszkolnej nie było przez cały czas jednakowe. Gdy przywódcy hitlerowscy zaczęli z nadto utrudniać pracę oświatową w jednej dziedzinie, działacze polscy koncentrowali swe wysiłki na innym odcinku. W latach np. 1935—1936 najlepiej pracowały zespoły teatrów amatorskich. Gdy jednak władze administracyjne skoncentrowały wszystkie środki, aby tę formę polskiej działalności oświatowej zdusić, nauczyciele i inni pracownicy oświatowi rozwinęli w latach 1937—1938 sekcje śpiewacze, muzyczne, sportowe i przysposobienia rolniczego. W uaktywnieniu tej ostatniej formy pomogło przede wszystkim koło absolwentów szkół rolniczych, którym kierował Antoni Dorsz¹¹⁷.

W wioskach, gdzie miejscowi nacjonałiści niemieccy byli specjalnie wrogo nastawieni do Polaków, działacze Towarzystwa Szkolnego kontynuowali akcję oświatowo-wychowawczą w ramach obchodów i uroczystości religijnych, np. gwiazdkowych, noworocznych itp.¹¹⁸ Dla celów oświatowych i wychowawczych wykorzystywali także wycieczki, zabawy ludowe, obchody Dnia Matki, Wieczorki Rodzicielskie¹¹⁹. W 1957 r. organizowano akcje wychowawcze na szerszą jeszcze skalę, szczególnie święta dziecka, zjazdy młodzieżowe V dzielnicy Związku Polaków, ogniska harcerskie itp.¹²⁰ Natomiast od połowy 1938 r. coraz bardziej ograniczono się do imprez lokalnych, aby nie prowokować hitlerowców do antypolskich wystąpień.

¹¹⁵ *Jw.*; K. Kolańczyk, W. Rusiński, *Polacy na Ziemi Lubuskiej...*, s. 38.

¹¹⁶ *Pogranicze w walce...*, "BS", s. 49.

¹¹⁷ AMSZ, sygn. 99/68, nr 297/I, protokoły z 14 I, 17 VIII 1936; *Pogranicze w walce...*, s. 50.

¹¹⁸ "GPIK", 4 I, 13 I, 15 I 1938.

¹¹⁹ *Kronika szkolna z Buczka Wielkiego (pow. złotowski) z lat 1929—1939* "MPwN" 1938, nr 9, Kronika.

¹²⁰ "GPIK", 24 XI, 26 XI, 4 XII, 16 XII 1937, 2 II 1939; AMSZ, sygn. 99/68, nr 300, protokół z 15 IX 1937.

C. OSTATNIE LATA PRZED DRUGĄ WOJNĄ ŚWIATOWĄ
(DRUGA POŁOWA 1938 r. — WRZESIEŃ 1939 r.)

W drugiej połowie 1938 r. uwidaczniają się dalsze zmiany w polityce Trzeciej Rzeszy. Kontynuując przygotowania do agresji na Polskę i Związek Radziecki, przywódcy faszyzmu niemieckiego nie liczą się już z żadnymi względami. Dążą do usuwania przeszkód i przeciwników, stojących na drodze do ich ekspansji, nie tylko środkami ekonomicznymi czy naciskiem terrorystycznym, ale nie wahają się również stosować przemocy z użyciem policji i oddziałów SS. Przeciwników swego reżimu umieszczają masowo w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Cała gospodarka została podporządkowana przygotowaniom wojennym. Coraz więcej szkół i innych obiektów oświatowych zabierano na cele wojskowe¹²¹. Uaktywnione też zostały organizacje Niemców w Polsce, np. Jungdeutsche Partei für Polen oraz związane z nią organizacje gospodarcze, zawodowe i kulturalne, które miały przygotować grunt do ataku na państwa słowiańskie.

Do jesieni 1938 r. kierownicy III Rzeszy pragnęli jeszcze utrzymać dobre stosunki z Polską, było im bowiem to potrzebne zarówno do wewnętrznych przygotowań, jak i do dokonania konsolidacji Niemców w Polsce i rozbudowania wśród nich tzw. V Kolumny, organizacji szpiegowsko-dywersyjnej. Gdy jednak przywódcy NSDAP stwierdzili, że już są przygotowani i zdecydowani do rozstrzygnięcia siłą "problemu polskiego", zaczęli zmieniać swe metody postępowania. Pierwszym krokiem w tym kierunku było żądanie ministra Ribbentropa, wysunięte w rozmowie z ambasadorem polskim w Berlinie w październiku 1938 r., aby Polska zgodziła się na przyłączenie Gdańska do Niemiec i wybudowanie przez "korytarz pomorski" eksterytorialnej autostrady¹²². W następnych miesiącach, szczególnie począwszy od stycznia 1939 r., przywódcy Trzeciej Rzeszy kontynuowali ofensywę antypolską na różnych odcinkach, stosując coraz to inne formy i metody. Zwiększając stopniowo swoje roszczenia terytorialne w stosunku do Polski, starali się jednocześnie uzbrajać i przygotowywać do akcji dywersyjnej Niemców zagranicznych, a zupełnie likwidować wszelkie formy samodzielnego życia społecznego i kulturalnego Polaków w Niemczech. Dla lepszego przygotowania bazy wypadowej na Polskę i obstawienia stałym nadzorem ludności polskiej dzisiejszych ziem zachodnich i północnych hitlerowcy tworzyli tam coraz więcej punktów oparcia w postaci obozów pracy, schronisk turystycznych, ośrodków szkoleniowych, Hitlerjugend i SA¹²³.

¹²¹ Wspomnienia z pracy nauczycieli polskich, szczególnie W. Maćkowicza, SNOPTHwS; J. Boenigk, *Minęły wieki...*, s. 279.

¹²² *Polska zachodnia i północna. Praca zbiorowa*, Poznań 1961, s. 86—89.

¹²³ "GPIK", 22 VII 1938.

Rząd Rzeszy spotęgował także politykę dyskryminacji w stosunku do wszystkich nie-Niemców i niearyjczyków. Zostało np. wydane rozporządzenie rządu Rzeszy, które uniemożliwiło Polakom nabywanie ziemi w pasie nadgranicznym; lokalne władze gospodarcze ograniczały coraz bardziej asortyment produktów rolnych, którymi mogły handlować spółdzielnie polskie; bankom polskim zupełnie uniemożliwiono nabywanie nieruchomości¹²⁴.

W totalny sposób starali się także hitlerowcy zniszczyć ślady polskości na ziemiach nadgranicznych Rzeszy. W rejencji pilskiej i koszalińskiej nadali nazwy niemieckie 130 starostwianiskim miejscowościom¹²⁵. W walce z mową polską hitlerowcy posunęli się do tego stopnia, że kazali dzieciom przynosić do szkoły modlitewniki polskie i zamieniali je na niemieckie, a członkowie Hitlerjugend potrafili stanąć przed kościołami, w których odprawiano nabożeństwa w języku polskim, i spisywać wchodzącą tam młodzież¹²⁶. Zniszczono też w latach 1938—1939 prawie wszystkie kapliczki i figury przydrożne, które często stanowiły zabytki polskiej sztuki ludowej¹²⁷. W celu zahamowania polskiej prężności biologicznej i przyrostu naturalnego hitlerowcy zastosowali nowe metody: na zebraniach, w prasie i w książkach starali się zohydzać matki-Polki, mające wielką ilość dzieci. Typowym przykładem takich wydawnictw może być książka Augusta Scholtisa *Baba und ihre Kinder*¹²⁸.

Od kwietnia 1939 r., po włączeniu do Niemiec Czech, zmienił się również oficjalny stosunek rządu hitlerowskiego do Polski. Dnia 28 IV 1939 r. Hitler wypowiedział polsko-niemiecką umowę z 26 I 1934 roku. Przemawiając 23 V 1939 r. do głównodowodzących sił zbrojnych Rzeszy, nie krył się on już ze swymi zamiarami i w ten sposób sprecyzował swoje stanowisko: "Polski nie należy oszczędzać. Zapadła decyzja — zaatakować ją przy pierwszej nadarzającej się okazji. Dla nas jedynie jest ważne rozprzestrzenienie niemieckiego *Lebensraumu* na wschodzie"¹²⁹. W wyniku tych oświadczeń rozpoczęły się różne sabotaże i akcje dywersyjne Niemców w Polsce, a potem, w sierpniu, prowokacje graniczne, które poprzedziły bezpośrednio najazd hitlerowców na Polskę.

Powyzsze zmiany w stosunkach niemiecko-polskich znalazły swe odbicie w życiu społecznym i kulturalnym Polaków w Niemczech. W związku z likwidacją na przełomie 1938—1939 r. niektórych hitlerowskich ośrodków dywersyjnych w Polsce rząd niemiecki zaczął wysiedlać najaktywniejszych działaczy polskich rejencji pilskiej i z innych tere-

¹²⁴ "PwN" 1938, nr 9, s. 13; nr 1, s. 20, 22, 23; nr 6, s. 36.

¹²⁵ Tamże, 1938, nr 9, s. 13.

¹²⁷ Tamże, s. 14, 15.

¹²⁹ *Od Sudetów ...*, s. 42.

¹²⁶ Tamże, 1939, nr 1, s. 14.

¹²⁸ Tamże, s. 16.

nów pogranicznych Rzeszy¹³⁰. Ogółem do miesiąca września 1939 r. z samego tylko Pogranicza usunięto około 200 rodzin polskich¹³¹. Hitlerowcy starali się także zlikwidować najważniejsze ośrodki i formy polskiego życia kulturalnego i oświatowego. Organizowali ustawiczne demonstracje i napady na gimnazja polskie, na Uniwersytecie Wrocławskim wyrzucili Polaków z sal wykładowych¹³², uniemożliwili wszelkie kontakty z życiem kulturalnym w Polsce¹³³.

Działacze polonijni w Niemczech i w kraju starali się mobilizować coraz to nowe środki, aby nie dopuścić do likwidacji istniejących placówek oświatowych i przerwania pracy organizacji polskich. Przedstawiciele Związku Polskich Towarzystw Szkolnych jeszcze w lipcu 1938 r. uzyskali posłuchanie u ministra oświaty Rzeszy, któremu przedstawili wszystkie trudności Polaków w kontynuowaniu nauki szkolnej i prowadzeniu innych form oświatowych. Minister obiecał załatwić szereg drobniejszych spraw, np. wystawienie studentom polskim legitymacji typu aryjskiego, ale takie zasadnicze kwestie, jak zachowanie nadal wydziału polskiego na Akademii Pedagogicznej w Bytomiu, udzielanie zapomóg polskim rodzinom wielodzietnym, posyłającym dzieci do szkoły polskiej, zniesienie ograniczeń przy udzielaniu pozwoleń na pracę nauczycielom polskim, udzielanie paszportów dziewczętom pragnącym się uczyć w Tarnowskich Górach itp., zbył ogólnikami i nie dał żadnych wiążących odpowiedzi¹³⁴.

Była to już bodajże ostatnia próba dogadania się organizacji polskich z reżimem hitlerowskim. Już od początku 1939 r. przedstawiciele władz niemieckich ignorowali Związek Polaków, który ponadto został wewnętrznie osłabiony przez śmierć ks. Domańskiego (21 IV 1939 r.)¹³⁵. Mimo tych trudności jeszcze do lipca 1939 r. organizacje polskie w Niemczech kontynuowały szereg akcji społecznych i oświatowych. Centralne władze Związku Polaków i Związku Polskich Towarzystw Szkolnych miały wprawdzie coraz mniejsze możliwości kierowania polskim życiem kulturalnym, ale niektóre ogniwa terenowe miały już na tyle wyrobiony zespół pracowników społecznych, że potrafiły samodzielnie podtrzymywać ogniska oświaty polskiej i inicjować w nich nowe formy "pracy polskiej".

Z pomocą przychodziła im prasa polska w Niemczech oraz organizacje polonijne w kraju. W październiku 1938 r. zorganizowany został Tydzień Polski pod hasłem: "Lojalność za jedność"¹³⁶. W organizowa-

¹³⁰ "Der Deutsche im Osten" 1939, nr XII, s. 68—70; *Polska Zachodnia i Północna* ..., s. 90.

¹³¹ H. Zieliński, *Polacy* ..., s. 163; "PwN" 1939, nr 6, s. 29, 30.

¹³² *Od Sudetów* ..., s. 42.

¹³³ *Polska zachodnia i północna* ..., s. 273.

¹³⁴ "PwN" 1938, nr 9, s. 8—9.

¹³⁵ Tamże, 1939, nr 6, s. 29.

¹³⁶ Tamże, nr 1, s. 23.

nych zebraniach i odczytach starano się zwrócić rządowi Trzeciej Rzeszy uwagę, że Niemcy w Polsce nie mogą liczyć na życzliwe traktowanie przez społeczeństwo polskie, jeśli nie potrafią być lojalnymi obywatelami państwa polskiego, a władze hitlerowskie nie zagwarantują swobodnego rozwoju kulturalnego Polakom w Niemczech. Również obradujący 24 XI 1938 r. w Gdyni Zjazd Polskiego Związku Zachodniego wyraził swą solidarność z Polonią niemiecką i przesłał wyrazy uznania dla bojowników o sprawę polską¹³⁷.

W pierwszym kwartale 1939 r. Światpol czynił przygotowania do Światowego Zjazdu Polaków z Zagranicy (na lipiec) oraz do wielkich igrzysk sportowych dla młodzieży polonijnej i przez odpowiednią kampanię prasową uaktywniał organizacje polskie w Niemczech¹³⁸. W okresie od 15 I do 15 II 1939 r. odbywały się w całej Polsce zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Za granicą, w czasie których starano się szczególnie ukazywać potrzeby Polaków w Niemczech¹³⁹.

Najsilniejszą podporę mieli działacze polscy nadgranicznych terenów Rzeszy w prasie Związku Polaków, choć jej redaktorom trudno było ukazywać właściwe kierunki działania w komplikującej się z dnia na dzień sytuacji politycznej. Po przyłączeniu np. Austrii do Rzeszy "Głos Pogranicza i Kaszub" oświadczył, że Polacy w plebiscycie w sprawie aneksji tego kraju do Niemiec będą głosować "tak"¹⁴⁰. Prawie też wszystkie czasopisma polskie w Niemczech poparły rząd sanacyjny w sprawie przyłączenia do Polski Zaolzia¹⁴¹. W większości wypadków artykuły w prasie Związku Polaków nie precyzowały dokładnie sytuacji, nie ukazywały możliwości rozwiązania narastających konfliktów polsko-niemieckich, ale kazały "wierzyć w naród polski, w ideę polską"¹⁴². Redaktorzy czasopism polskich starali się dodawać rodakom otuchy, choć często i w ich artykułach przebijała nuta pesymizmu. W pierwszym np. numerze "Polaka w Niemczech" z 1939 r. czytamy: "Z Nowym Rokiem, my, Polacy w Niemczech, nie szukamy nowych nadziei. Nadzieje nasze dzięki zaciętej wytrwałości Ludu Polskiego w Rzeszy są wciąż te same i niezachwiane. Powtarzamy zatem z uporem, jak co dnia: "wytrwamy i wygramy"¹⁴³. Podobne hasła powtarzano i w innych pismach polskich w Niemczech: "zaciskać zęby i działać", "dobry Polak nie zna lęku nawet w chwilach najtragiczniejszych"¹⁴⁴.

¹³⁷ Tamże, s. 24.

¹³⁸ "GPiK", 31 I, 8 II 1939, Światowy Zjazd Polaków

z Zagranicy został potem odwołany.

¹³⁹ Tamże, 8 II 1939.

¹⁴⁰ Tamże, 10 IV 1938.

¹⁴¹ "MPwN" 1939, nr 4, s. 4—6, 29.

¹⁴² Tamże, s. 3. Ogólnikowość przy określaniu celów działalności Polaków w Niemczech dyktowana była z jednej strony cenzurą władz hitlerowskich, z drugiej zaś miała swe źródło w łonie przedstawicieli rządu polskiego i ich mglistej koncepcji zwalczania niebezpieczeństwa faszyzmu niemieckiego.

¹⁴³ "PwN" 1939, nr 1, s. 1.

¹⁴⁴ "GPiK", 8 II 1939; "PwN" 1939, nr 6, s. 39.

Ziemie Pogranicza i Kaszub były w omawianym okresie przedmiotem szczególnie ostrych zmagania między narodem polskim i nacjonalizmem niemieckim. Społeczeństwo nasze w żadnym wypadku nie mogło zrezygnować z tego podstawowego ośrodka życia polskiego na ziemiach zachodniopomorskich, natomiast hitlerowcy przykładali do tych terenów wielką wagę jako przyczółka wypadowego na Polskę.

W pierwszym etapie hitlerowcy pragnęli zupełnie zlikwidować życie społeczno-narodowe i oświatowe Polaków rejencji koszalińskiej. Ujęli w ścisłą ewidencję wszystkich czynnych członków organizacji polskich (223 osoby) i roztoczyli nad nimi nadzór policyjny. Pozostałą ludność polską Kaszub starali się odizolować od ich przywódców oraz od wpływu kulturalnego Polski, aby ją mógł łatwiej wchłonąć ruch narodowosocjalistyczny. Przywódcy hitlerowscy liczyli szczególnie na to, że uda się zgermanizować młodzież kaszubską i kazali ją objąć specjalną akcją wychowawczą przez Hitlerjugend. Faszyci niemieccy przekonali się jednak, że praca ich nie dawała spodziewanych rezultatów. W ogólnym spisie ludności Rzeszy, który odbył się w maju 1939 r., poważna liczba kaszubskiej ludności powiatu bytowskiego kazała sobie umieścić w rubryce "Pole", choć przywódcy NSDAP wyraźnie dali do zrozumienia, że przyznanie się do polskości będzie traktowane jako "akt wrogości wobec państwa niemieckiego". Władze administracyjne rejencji koszalińskiej przygotowały więc projekt, aby ludność najbardziej polskich wiosek powiatu bytowskiego wysiedlić, a pozostałe po niej tereny zalesić¹⁴⁵.

Na skutek spisywania młodzieży uczęszczającej na zajęcia świetlicowe, kontrolowania przez komórki NSDAP abonentów czasopism polskich, piętnowania na każdym kroku Polaków posługujących się językiem ojczystym, wydalenia z siedzib rodzinnych kilku najaktywniejszych członków Związku Polaków — wszystkie rozbudowane w poprzednim okresie formy oświatowe zamarły¹⁴⁶. Istniała wprawdzie nadal szkoła polska w Ugoszczy, ale nie brała już żadnego udziału w organizowaniu oświaty polskiej w środowiskach polskich Kaszub.

Nieco inaczej kształtowała się sytuacja na Pograniczu. Tam działacze polscy kontynuowali przy końcu 1938 r. i w pierwszym półroczu 1939 r. prawie wszystkie formy prac oświatowych, rozwinięte w latach poprzednich. Nauczyciele i współpracujący z nimi członkowie organizacji polskich starali się jednak postępować z wielkim umiarem i rozsądkiem, aby hitlerowcom dawać jak najmniej okazji do wystąpień antypolskich. Praca ich stawała się jednak coraz trudniejsza. Przedstawiając ostatni okres swej działalności oświatowej w Radawnicy złotowskiej, kierownik Władysław Maćkowicz tak o tym pisze w swoich wspomnieniach:

¹⁴⁵ "Jantar" 1947, I—III, s. 46; Informacja Józefa Boli z 15 IV 1955, zb. w.

¹⁴⁶ "PwN" 1939, nr 6, s. 27—36; 1938, nr 9, s. 4, 14, 15.

Praca w czasach hitlerowskich była w ogóle ciężka, a w ostatnim czasie przed wojną stała się zupełnie nieznośna. Hitlerowcy napastowali dzieci idące do szkoły lub młodzież wracającą z zajęć świetlicowych, grozili, obrzucali wyzwiskami. Szczególnie starali się obrzydzić życie nauczycielowi polskiemu. Kazali mu używać pozdrowienia hitlerowskiego, a wracające z ćwiczeń oddziały SA i Hitlerjugend stawały w nocy przed budynkiem, w którym mieszkał kierownik, i śpiewały pieśń, rozpoczynającą się od słów: *Wenn das Polenblut von Messer spritzt, denn gehts noch mal so gut*¹⁴⁷.

W Radawnicy atmosfera strachu i niepewności zaczęła się udzielać niektórym rodzinom. Zabierały dzieci ze szkoły polskiej i przenosiły je do niemieckiej. Polacy bali się już mówić w swoim języku na ulicy, unikali zebrzań czy jakichkolwiek prac społecznych.

Podobna atmosfera wytworzyła się i w innych miejscowościach polskich opisywanych terenów. "Dotychczas zyczliwi Niemcy stają się wrogami" — pisze w swoich wspomnieniach kierowniczka ochrony polskiej w powiecie złotowskim, Salomea Herudaj. Niemcy w Podróznej rzucali na Polaków oszczerstwa, posądzali o zatrutowanie wody w studniach, przechowywanie karabinów itp. Policja hitlerowska zabierała w 1939 r. Polakom radia, samochody, czasem prywatne oszczędności w bankach¹⁴⁸.

Obrazowo opisuje warunki, w jakich pracował w tym czasie nauczyciel polski, Leon Kowalski, kierownik szkoły polskiej w Błękwicie: "Codziennie bojówki hitlerowskie maszerowały po szosach i słuchałem ich wilczych pieśni w głuche, ciemne noce". Butna młodzież faszystowska zakazywała mówić po polsku, obrzucała mieszkanie nauczyciela polskiego kamieniami, nie pozwalała na żadne zebrania organizacji polskich¹⁴⁹.

Dzięki jednak zwartości i wyrobieniu społecznemu zespołu nauczycielskiego oraz jego powiązaniu z rodzicami i działaczami organizacji polskich wszystkie szkoły Pogranicza przetrwały do drugiej wojny światowej. Niemieckie władze szkolne starały się jednak rozszerzyć w nich zakres treści wychowawczych opartych na ideologii narodowego socjalizmu. W 1938 r. trzeba było do *Śpiewnika szkolnego* ZPTS dołączyć hymn partii hitlerowskiej *Horst Wessel-Lied*¹⁵⁰. W 1939 r. zostały wprowadzone nowe wytyczne do pogramów szkolnych, które zupełnie przepełniły ideologią rasistowską i nacjonalistyczną takie przedmioty nauczania, jak historia, biologia, nauka o rzeczach ojczystych, język niemiecki¹⁵¹. Nauczyciele nie mogli już kontynuować wychowania w "duchu polskim", bo byli obstawieni przez szpiegów i donosicieli hitlerow-

¹⁴⁷ Wspomnienia z pracy nauczycielskiej Władysława Maćkowicza, SNOPTHwS.

¹⁴⁸ Wspomnienia wychowawczynie ochrony Salomei Herudaj, SNOPTHwS.

¹⁴⁹ Wspomnienia z pracy nauczycielskiej Leona Kowalskiego, SNOPTHwS.

¹⁵⁰ *Polska zachodnia i północna...*, s. 273.

¹⁵¹ *Rahmenlehrplan für Volksschulen*, Szczecin 1939, s. 32, 34, 50 i n.

skich, a raczej nastawiali się "na przetrwanie"¹⁵². Stali na stanowisku, że tylko spokojem, powagą i rozsądkiem można przeciwstawić się hitlerowskiemu awanturnictwu¹⁵³. Zdawali sobie sprawę, że w najbliższym czasie musi dojść do rozładowania napiętych stosunków polsko-niemieckich; stąd więcej wagi przywiązywali do samego utrzymania szkoły polskiej niż do jakiejś szerszej akcji oświatowej w środowisku.

Dla popularyzowania szkoły polskiej i podtrzymywania frekwencji dzieci została wykorzystana dziesiąta rocznica istnienia szkół Polskich Towarzystw Szkolnych. Nie organizowano z tej okazji specjalnych uroczystości, ale prasa polska w Niemczech dużo pisała o życiu szkół polskich, o ich roli i osiągnięciach¹⁵⁴.

Mimo tych wszystkich wysiłków zaznaczył się odpływ dzieci ze szkół polskich. W roku szkolnym 1937/1938 we wszystkich szkołach Pogranicza było 1068 uczniów, w roku 1938/1939 tylko 977. Ubyło więc 91 dzieci. W niektórych jednak szkołach ilość uczniów utrzymywała się na tym samym poziomie, a nawet od nowego roku szkolnego 1939/1940 nieco wzrosła, np. w Osówku (z 21 na 22), Kleszczynie (z 24 na 26), Królewskiej Wsi (z 23 na 24)¹⁵⁵. Wpłynęło na to szereg czynników, między innymi mała liczebność lub mniejsza aktywność komórek NSDAP, zwartość grupy polskiej oraz szczególnie dobra praca takich nauczycieli, jak Leona Horsta w Osówku, Jana Maćkowicza i Jana Marszałkowskiego w Kleszczynie, Seweryna Piątka w Królewskiej Wsi¹⁵⁶.

Do końca 1938 r. stosunkowo dobrze szła praca w ochronkach polskich, w których ilość dzieci nawet wzrastała. W roku jednak 1939 i w tej dziedzinie nastąpiło pogorszenie. W niektórych miejscowościach władze administracyjne kazały ochronki polskie zamknąć bądź ograniczyć ilość dzieci ze "względów higieniczno-sanitarnych"¹⁵⁷.

Prace w zakresie oświaty pozaszkolnej były w stosunkowo szerokim zakresie kontynuowane w sezonie zimowym 1938/1939 roku. Pracowały prawie wszystkie świetlice w powiecie złotowskim i babimojskim, odbywały się zebrania kół Towarzystwa Młodzieży Polskiej, kontynuowały normalną działalność zespoły przysposobienia rolniczego. Prasa polska z tego okresu podaje stosunkowo dużo wzmianek o przedstawieniach teatralnych, występach śpiewaczych, zabawach polskich¹⁵⁸.

Dobrze rozwijała się także praca w bibliotekach oraz czytelnictwo

¹⁵² *Kronika szkolna z Buczka Wielkiego (pow. złotowski) z lat 1929—1939.*

¹⁵³ "MPwN", 10 IV 1939.

¹⁵⁴ Tamże, 1939, I—VI.

¹⁵⁵ H. Zieliński, *Polacy...*, aneks.

¹⁵⁶ *Jw.*; informacje inspektora J. Mozolewskiego z 30 IV 1954, zb. w.

¹⁵⁷ "PwN" 1939, nr 1, s. 26; w Dąbrówce Wielkiej np. do 1939 r. zawsze uczęszczało ok. 40 dzieci, w 1939 r. wolno było przyjąć tylko 20.

¹⁵⁸ "GPiK", 2 II 1939 i n.

prasy polskiej. Działacze polscy Pogranicza organizowali specjalne konferencje bibliotekarzy, na których przygotowywali ich do pracy z czytelnikiem, do szerzenia oświaty polskiej za pośrednictwem książki.

Jednak i te formy pracy instruktazowej nie podobały się hitlerowcom. Na konferencje np. bibliotekarzy w Zakrzewie wkroczył żandarm i rozwiązał ją w imieniu landrata zlotowskiego¹⁵⁹.

Począwszy od drugiego kwartału 1939 r. zarówno czasopisma, jak i kroniki szkolne podają coraz mniej wiadomości o życiu kulturalnym i oświatowym środowisk polskich. Punkt ciężkości wychowania w duchu polskim zaczynał się już od ostatniego kwartału 1938 r. przesuwac ze świetlic i szkół do domów rodzinnych.

Książka i dom rodzinny miały zastępowac inne formy oświatowe. "W domowym zaciszu mają się dzieci i młodzież uczyć historii, pogłębiać znajomość języka ojczystego" — pisał w jednym z numerów "Polak w Niemczech"¹⁶⁰. "Kaźde ognisko domowe ma być twierdzą ducha narodowego" — pisało to samo czasopismo w innym miejscu. Miało się także w domu pogłębiać wiedzę ogólną, wiadomości o kraju rodzinnym, śpiewać jak najwięcej pieśni polskich. Szczególną rolę miały w tej akcji odegrać matki Polki, które mniej były narażane na szykany ze strony hitlerowców niż mężczyźni¹⁶¹. W styczniu 1939 r. Związek Polaków kontynuował za pośrednictwem prasy szeroką akcję, mającą na celu uaktywnienie kobiet polskich i przygotowanie ich do przejęcia większych niż dotychczas obowiązków w zakresie kształcenia i wychowania młodzieży. Dla powyższych celów miały być wykorzystane święta matki¹⁶². Kobiety miały też być głównymi propagatorami czytelnictwa książek i czasopism polskich¹⁶³.

Od lipca 1939 r. poza nauką szkolną i czytelnictwem w gronie rodzinnym zanikają na Pograniczu wszelkie formy działalności oświatowej w duchu polskim. Zaczęła także spadać liczba abonentów czasopism polskich, ubyło też około 1/4 członków organizacji polskich¹⁶⁴.

W przededniu drugiej wojny światowej niemieckie władze administracyjne zamknęły wszystkie szkoły i inne polskie instytucje oświatowo-wychowawcze Pogranicza i Kaszub, a nauczycieli i aktywnych

¹⁵⁹ Tamże, 8 II 1939. Na konferencji tej stwierdzono, że ilość czytelników książek polskich wzrosła, "mimo trudnych warunków, w jakich lud polski się znajduje".

¹⁶⁰ "PwN" 1939, nr 1, s. 12.

¹⁶¹ Tamże, s. 13; *Polskość b. Pogranicza...*, "BS" 1959, t. III, s. 67. O przeniesieniu się głównej akcji wychowawczej do domów polskich wiedziały także władze niemieckie. W jednym ze swych sprawozdań prezydent rejencji pińskiej pisał: "Pod tym względem polska kobieta i matka przede wszystkim jest wyznawczynią polskiego «poczucia narodowego»".

¹⁶² "MPwN" 1939, nr 4, s. 27.

¹⁶³ Tamże, s. 17.

¹⁶⁴ *Polskość b. Pogranicza...*, "BS" 1959, t. III, s. 67.

członków organizacji polskich osadziły w więzieniach, potem zaś w obozach koncentracyjnych. Podobny los spotkał nawet niektórych uczniów szkół powszechnych i średnich¹⁶⁵.

Hitlerowcy przejęli budynki szkół polskich, zniszczyli zbiory biblioteczne, rozwiązali wszystkie organizacje polskie. Dzieci polskie zmusili do nauki w szkołach niemieckich.

Polska akcja oświatowa, kontynuowana w okresie międzywojennym na dzisiejszych naszych ziemiach zachodnich i północnych, spełniła bardzo poważne zadania. Nauczyciele i polscy działacze oświatowi przejęli tam dorobek kulturalny ludu pomorskiego z ubiegłych wieków, przyczynili się do jego ugruntowania, rozszerzenia i upowszechnienia, a tym samym stworzyli bazę do walki z nacjonalizmem pruskim, przede wszystkim z szowinistyczną antypolską polityką hitlerowców.

Działalność oświatowa Polaków b. rejencji pilskiej i koszalińskiej, jak w ogóle w całych Niemczech, kontynuowana była w niezwykle trudnych i skomplikowanych warunkach. Na jej przebieg i wyniki wpłynęły najróżnorodniejsze czynniki, szczególnie słabość gospodarcza Polaków w Rzeszy, różne formy presji społeczno-politycznych nacjonalistów niemieckich, mała ilość rodzimej inteligencji polskiej, nie uregulowana w dostatecznym stopniu sytuacja prawna ludności polskiej w Niemczech.

W porównaniu z rozbudowanym szkolnictwem niemieckim w Polsce osiągnięcia naszej Polonii w Niemczech są bardzo skromne. W 1932 r. w całych Niemczech było 75 polskich szkół powszechnych (prywatnych i publicznych) oraz 1 gimnazjum. Poza tym języka polskiego uczono na 113 kursach i w 28 niemieckich szkołach powszechnych. Razem uczyło się w szkołach polskich bądź pobierało naukę języka polskiego jako przedmiotu około 50% ogółu dzieci polskich w Niemczech¹⁶⁶.

W świetle tych danych osiągnięcia oświatowe ludności rodzimej Pogranicza przedstawiają się najkorzystniej, bowiem odsetek dzieci polskich, uczących się języka ojczystego, wahał się tam w latach trzydziestych od 60 do 65%¹⁶⁷. Jeśli weźmiemy pod uwagę warunki, w jakich pracowali tamtejsi działacze oświatowi, to wyniki ich wysiłków musimy ocenić pozytywnie.

¹⁶⁵ K. Trzebiatowski, *Z dziejów szkolnictwa i oświaty na Pomorzu Zachodnim...*, s. 264; *Od Sudetów...*, s. 125; W. Gębik, *XX lat gimnazjum...*, s. 4.

¹⁶⁶ E. Zdrojewski, *Szkolnictwo polskie...*, s. 69, 70, 75, 76.

¹⁶⁷ E. Stöber, *Kreis Flatow...*, s. 211, oraz obliczenia własne autora.

